Nr. 125. Kraków, Czwartek 5 Maja 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie **1** złr., **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **70** cnt., kwartalnie **5** złr. półrocz. **10** złr., rocznie **20** złr
Numer pojedyńczy **8** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz **10** cnt., za następne po **5** cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: *„KURJER“ — KRAKOW.*
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Florjańska Nr. 28.

Walne zwycięztwo.

Partja liberalna z „Nową Reformą“ i z „Kurjerem Lwowskim“ na czele święci tedy niebywały tryumf! Wszystkie stańczyki pobite leżą u nóg cesarsko-królewskiego radcy Hofmokla, który dożył w życiu tej wielkiej chwili, że po raz pierwszy dotąd wydrukowanym będąc w wymienionych pismach, wyszedł odrazu co najmniej na drugiego ś. p. Hausnera. Nie tylko cech rzeźników krakowskich z p. Armółowiczem na czele przyklasnął tej genjalnej myśli pana Sokołowskiego, nie już sama mizerja galicyjska, ale nawet potężny baron Rotszyld i wszechpotężna aljantka naszej partji liberalnej: Aliance-Israelite uznała doniosłość chwili a w panu c. k. radcy Hofmoklu męża, który godny był i zdolny był ratować sytuację. Czyż to nie olbrzymie zwycięztwo, że nasza nędza zdobyła czarem miodopłynnego posła Sokołowskiego **miljony wiedeńskiego bankiera?**

Czy i to nie prawdziwe szczęście dla nas wszystkich, że jak niegdyś dla Polski Katarzyna II-ga, tak dziś dla Galicji Aliance-Israelite jest **gwarantką swobód konstytucyjnych** i regulaminów wyborczych?

Nie potrzebujemy bawić się w skromność — pisze „Nowa Reforma“ — postęp zwyciężył!

Wobec tego bajecznego zwycięztwa przypomina się mimowoli spór dwóch chłopów galicyjskich, którzy nie mogąc się pogodzić o starszeństwo w bractwie, pieniaczą rozpoczęli ze sobą walkę, a gdy jednodniowe w karczmie święcili tryumfy, żyd arendarz, ich rozjemca i dobrodziej, obu zlicytował i najemnikami uczyniwszy, karki obu do jednego pochylił jarzma.

Szerszy ogół rdzennie polskiego społeczeństwa przez lata całe okłamywany i poetyckiemi uwodzony frazesami, nie może przewidzieć końca stypy, jaką urządza sobie w artykułach wstępnych „Kurjer Lwowski“ i „Nowa Reforma“, aby **w gronie familji zauszników** ogryść kilka kości, rzuconych przez wspomnianą wyżej gwarantkę naszych swobód konstytucyjnych. Ale choćby nas najzacofańszymi nazwała partja liberalna, zasłaniając siebie **najczcigodniejszemi w świecie parawanami,** uważamy za nasz obowiązek przedstawić prawdziwą święconych tryumfów doniosłość.

Postęp zwyciężył — pisała „Nowa Reforma“ — ale właśnie w Stanisławowie, gdzie tak doniosły miał się wydarzyć, tą samą rzeczy koleją, wszystko stacza się w przepaść nieuchronnego upadku, a jeżeli kto zaciera ręce, to tylko żydzi, bo tym razem przy wyborach nie tylko zagarnęli Rotszyldowskie złoto, alenadto pozbyli się surowego sędziego i według swego obliczenia zrobili na tem wcale niezły interes. Z drugiej strony c. k. radca Hofmokl dostawszy się do Wiednia, przestał żyć dla tych obowiązków, które dobrze i sumiennie spełniał, a gdy zdecyduje się nawet być asystentem tronu posła Weigla, podpisze tem chyba również swój zgon polityczny, gdyż pan doktor Weigel i cała partja liberalna **nie mają dziś zgoła żadnego programu,** a w działaniu chwiejni, nieoględni i egoistyczni, zarówno w Kole polskiem jak i w kraju nie reprezentują więcej jak cele swe **partyjne i osobiste.**

Jeżeli ma być tryumfem postępu, że radca został wybrany posłem, tobyśmy przecie z jego ust, lub też z ust wysłannika partji liberalnej, posła Sokołowskiego, usłyszeli byli zbawczej nadziei słowo — ale pan Hofmokl nic zgoła w tym kierunku nie powiedział swoim wyborcom, jak i wogóle partja liberalna nic dziś nie ma do powiedzenia.

Postęp byłby dawno u nas zwyciężył, gdyby nasze wszystkie partje zamiast dążyć do hegemonji, zapobiegliwie działały nad podniesieniem kraju. Ale nawet opieka dla przemysłu, a obecnie i dla rolnictwa, którą partje nasze wypisywały na swym sztandarze, wyzyskaną niestety została do wygodniejszej i tańszej agitacji wyborczej. Wyrzekają u nas na korrupcję przy wyborach, a czyż niegorszą od korrupcji niesumienność, jeżeli się na barkach biednych i ufających ludzi **pną do góry małe wielkości parafjalne,** które przedtem i potem nic dla kraju nie zdziaławszy, znajdują niestety korporacje w guście krakowskiego cechu rzeźników, zastawiające w dobrej wierze uczty na cześć ich... pychy, buty, nieudolności, apatji i niezręcznego, a szkodliwego w gruncie rzeczy lawirowania.

Jeżeli mówią, że postęp zwyciężył, to w odpowiedzi na to wskazujemy długi szereg miast galicyjskich, które w swych radach gminnych mają większość żydowską i na tę zastraszającą liczbę edyktów sądowych, które świadczą o braku wszelkiej opieki dla ludności rolnej. Wskazujemy również na stan przemysłu krajowego, któremu brak najniezbędniejszych warunków rozwoju, na nasz handel, który dziesięć razy tyle realnych zasobów kraju wywozi, niżli mu dochodów przysparza.

Wskazujemy wreszcie na brak jakiegokolwiek żywszego tempa w organach samorządu krajowego, jakby już żadnej wiary nie było w ocalenie resztek dobytku krajowego drogą samopomocy, drogą rozumnej akcji zbiorowej.

Jeżeli w jakimkolwiek kierunku kraj istotnie postąpił, to wszelki ten postęp jest niewystarczającym i zbyt niestosunkowym do biedy w kraju panującej. Śmiesznem jest mówić o dochodzeniu 10 guldenów, jeżeli są krociowe straty, zgubnem jest wmawiać postęp, gdy przeważa zastój i bezgraniczne niedołęstwo. Kraj nie jest biednym, bogactw nieużytych w nim wiele, ale gospodarka bez planu i rachunku, porywa nas w bezdenną upadku przepaść. I to złe, o którem nam wczoraj pisano z Radomyśla, grasuje w całem kraju i ztąd, gdzie zajrzeć, nieszczęście i upodlenie.

Ztąd też sędziowska przeszłość pana Hofmokla nie daje nam żadnej podstawy do tej nawet nadziei, że będzie pożytecznym członkiem Koła polskiego, bo jego wybór żadnej myśli, żadnej racjonalnej zasady nie wyraża, a wszelkie hymny na cześć jego wyboru, to tylko dalszy ciąg systematycznego okłamywania się i nieszczęsnego łudzenia się tem, czego w rzeczywistości niema i czego w takich, jak dziś stosunkach nigdy nie będzie. Jeżeli wreszcie patrjotyczną stronę poruszyć należy, to wyznajemy z żalem, że to nieszczególny jakiś patrjotyzm, który poradził panu Hofmoklowi utrzymać swoją kandydaturę dla swej ambicji, a przeciw kandydatowi, który przez komitet centralny polecony, za świadectwem nawet takich dzienników, jak „Kreuz Zeitung“ mógł był właś[illegible] i [illegible] że tylko teraz, oddać [illegible] słą usługę.

Smutne i oburzające, że na ziemi, której pierś polska broniła od tureckich i tatarskich najazdów, a na której dziś przezywają nas „cudzoziemcami“, prawdziwych „cudzych“ rzesza rozstrzygnęła o wyborze wbrew interesom kraju.

Oto, na czem polega cały tryumf naszej partji liberalnej.

Postawiła na swojem!

Niechże teraz wszyscy nieuprzedzeni, wszyscy co dzieci mają i co ich szczęścia pragną, wszyscy co obowiązki dla kraju i narodu ogarniają całem swem jestestwem, zastanowią się nad tem, a bez szkieł kolorowych i fałszywych zestawień: co może skorzystać narodowość nasza na tej gwarancji swobód konstytucyjnych, jaką nam za wstawieniem się „Nowej Reformy“ i „Kurjera lwowskiego“ narzucił kartel wiedeńskiego bankiera z unją wszechżydowską.

Gdyby lud nasz o tem wszystkiem wiedział, a mieszczaństwo polskie raz przecie otworzyło oczy, potężny protest zagłuszyłby okrzyki radości naszych liberałów. Ale głucho u nas jeszcze wszędzie, nieśmiało tylko podnoszą się stłumione głosy oburzenia i słusznego żalu. I dla tego jedynie nędzy, jaka się w kraju szerzy, urągają toasty poświęcane wzajemnej adoracji i cyniczne wykrzyki o walnem zwycięztwie.

Tak, to niewątpliwie **walne zwycięztwo,** ale **naszych wrogów,** którzy korzystają z naszej ciemnoty i głupoty.

Z bieżącej chwili.

Niejednokrotnie można spotkać się ze zdaniem, że jest to wielkiem dla Austrji nieszczęściem, iż składa się z tak wielkiej liczby różnorodnych żywiołów. Naszem zdaniem, nieszczęściem daleko większem jest niejednolite postępowanie różnych organów władzy a mianowicie poszczególnych prokuratorów i urzędników policyjnych Uderza to zwłaszcza, że pisma liberalno-żydowskie, obrzucające w każdym numerze błotem duchowieństwo katolickie, niemiłe mu warstwy społeczne, oraz wyszydzające zasady chrześcijaństwa, rzadko za to bywają konfiskowane. Kiedy natomiast jakiś dziennik zaczepi żydów, nie jako zgromadzenie religijne lub rasę, tylko jako kastę i klikę ekonomiczną, może być pewnym, że ulegnie konfiskacie i zostanie zapisany na liście pism antysemickich, dla których zwalczania istnieje za upoważnieniem władzy w Wiedniu osobne towarzystwo i przeciw którym liberałowie domagają się ustaw wyjątkowych. Wogóle [illegible] się, że prokuratorowie szukają w pi[illegible] obok tendencyj socjalno demokra[illegible] tylko antysemityzmu.

[illegible] cenzor *Neue Freie Presse* nie przepuścił strasznych bluźnierstw, [illegible] wydrukował. [illegible] zajęcia się tą sprawą i [illegible] rawienia tego, co zaniedbał prokurator. Minister sprawiedliwości tłomaczy to zaniedbanie przeoczeniem, ale czy to tłomaczenie może kogokolwiek zadowolnić? Prokurator, czytający z natężoną uwagą pisma chrześcijańskie, aby je konfiskować za każde ostrzejsze słówko o żydach, powinien także czuwać nad tem, aby w „katolickiej“ Austrji pisma liberalno żydowskie nie obrażały uczuć katolików i wogóle chrześcijan, mimo przewagi bowiem, jaką żydostwo uzyskało tu przez swe kapitały i organa giełdowe, Austrja jest państwem na wskroś chrześcijańskiem i katolickiem. Mamy więc prawo żądać od opłacanych przez nas urzędników, aby przybyszom z Palestyny nie pozwalali obrażać chrześcijańskich krajowców w ich własnym domu, a żądać tego powinniśmy w poczuciu własnej godności i ze względu na dobro państwa.

Według korespondencji z Petersburga przesłanej do *Pol. Corresp.* nie zaszły żadne zmiany w stosunkach między Rosją, a Niemcami i Francją. Jeżeli podróż cara do Berlina przyjdzie do skutku, stanowić to będzie tylko prosty akt grzeczności i odpowiedź na wizytę cesarza Wilhelma II. w Narwie. Zaproszenie hr. Szuwałowa na obiad dworski w Berlinie, jak również obecność pary cesarskiej niemieckiej na obiedzie wydanym dla niej przez ambasadora niemieckiego znamionuje osobiste sympatje cesarza Wilhelma do hr. Szuwałowa.

O jakimś niemiecko-rosyjskim handlowym układzie, jak również o jakichś krokach z powodu nowej pożyczki w Berlinie, niema mowy. Jeżeli jednak istnieje rzeczywiście pewna „detente“ między Niemcami a Rosją, to nie wskutek zabiegów dyplomatycznych, ale poprostu dlatego, że niema obecnie powodu do sporów. Korespondent twierdzi, że w Londynie starają się o wzbudzenie nieufności we Francji do caratu.

Z KRAJU.

„Kółka rolnicze“.

(Dokończenie).

W myśl postanowień zeszłorocznego walnego zgromadzenia odbytego w Tarnowie i na mocy uchwały ostatniego posiedzenia zarządu gł. została zwołana na dzień 6 i 7 marca b. r. ankieta dla zbadania projektu zorganizowania krajowego związku handlowego Kółek rolniczych do której zarząd gł. przy rozesłaniu kwestjonarza zaprosił znane instytucje finansowe i handlowe w naszym kraju, zarządy powiatowe i delegatów powiatowych Kółek roln. oraz wybitniejsze osobistości w zawodzie handlowym wykształcone. Ankieta, na którą przybyło przeszło 50 osób z różnych stron kraju odbyła się w sali obrad Towarzystwa kredyt. ziemskiego a wynik obrad przedstawiony będzie przez referenta p. wiceprezesa Mandybura. Wydanie poradnika dla sklepików Kółek roln., którego wydawnictwa podjął się z początku p. Biedroń, później zaś p. Stepek przy współudziale zaproszonych do tego osobistości, zostało wreszcie o tyle załatwione, iż redakcję takowego objął p. dr. Franciszek Stefczyk z Czernichowa i jest wszelka nadzieja, iż takowy wedle przyrzeczenia p. dr. Stefczyka, w jesieni tego roku wydanym zostanie.

Oprócz powyższych spraw załatwione zostały liczne drobniejsze sprawy dla Kółek roln., udzielając bądź różnorodne informacje, bądź pośrednicząc w zakupnie książek do czytania, towarów do sklepików, szczepów owocowych, nawozów sztucznych, zaś liczne zażalenia Kółek rolniczych przeciw władzom skarbowym, miały orędownika w panu prezesie Towarzystwa, który sprawy te osobiście załatwiał z władzami skarbowemi, jak również w dyrekcji propinacyjnej ułatwiał zgłaszającym się Kółkom roln. wzięcie propinacji, co też wiele zarządów Kółek uczyniło nie tak dla zysku jak dla ochronienia ludności miejscowej od pijaństwa. Redakcję i administrację „Przewodnika“, który rozsyła się w 1200 egzemplarzach prowadzi tak jak w roku zeszłym dr. Br. Dulęba.

Protokól podawczy wykazuje w tym roku 1415 ekshibitów, które wszystkie załatwione zostały. Wydział zarządu główn. odbył od ostatniego posiedzenia zarządu głównego tj. od 1 grudnia z. r. 10 posiedzeń, na których wszelkie ważniejsze sprawy zostały załatwione.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności wydziału i sprawozdania z obrotu funduszów Towarzystwa za rok zeszły i za czas ubiegły tego roku referowanego przez p. Porcerego, przystąpiono do punktu 4 porządku dziennego: Uchwalenie miejsca i dnia IX walnego zgromadzenia Towarzystwa i uchwalono: aby narazie odroczyć tę sprawę do następnego posiedzenia zarządu gł. a tymczasem wydelegować p. Zdzisława Onyszkiewicza do Tarnopola w celu porozumienia się z tamtejszym zarządem powiat. Tow. Kółek roln. czyby stosunki tamtejsze pozwoliły na odbycie tam tegorocznego walnego zgromadzenia.

Projekt zmiany statutu referowany przez p. dra Dulębę został z poczynionemi poprawkami przez pp. Romanowicza i M. Onyszkiewicza w zasadzie przyjętym i wybrano komisję z pp. Romanowicza, M. Onyszkiewicza i dra Dulęby do zredagowania poczynionych poprawek i przedstawienia na następnem posiedzeniu Zarządu głównego.

Z powodu spóźnionej pory reszta spraw postawionych na porządku dziennym została odroczona do następnego zebrania.

Spis nowych członków wspierających:

Dr Feliks Drużbacki w Zasaniu, Karol Mielecki z Jakimowa, Wydział Rady powiatowej w Podhajcach, Kółko rolnicze w Strzyżowie, Wincenty Miś ze Skawiny, Kółko rolnicze w Dobrzechowie, Kółko rolnicze w Dobromilu, Wojciech Biechoński z Gorlic, Kółko rolnicze w Sokolnikach, dr. Jan Bołoż Auxoniewicz ze Skomoroch, ks. Torkull, proboszcz z Jazłowca, Józef Wolgner c. k. kapitan ze Stanisławowa, dr. Emil Wolniewicz, p. Brzeska, dr. Józef Weigel lekarz, dr. Stanisław Zbyszewski, adwokat krajowy, Bruno Hryniewicz, naczelnik straży ogniowej ochotn. „Sokół“ i Bronisław Pawleński prof. c. k. politechniki.

KURJER LWOWSKI

* We Lwowie wyjdą niebawem dwie piosnki kompozycji St. Niewiadomskiego, które śpiewane w Krakowie przez Szlezygierównę podobały się tak bardzo. Piosnki te „Rezeda“ do słów Rossowskiego i „Między nami nic nie było“ Asnyka. Pieśni te ukażą się pod osobnym tytułem „Humoreski“.

* Lwowianie oburzeni są na nowe zapędy germanizacyjne naszych „braci mojżeszowego wyznania“. Z polecenia Rady szkolnej odbywają się w bóżnicy egzorty dla młodzieży, które rabin tutejszy p. Caro uważa za właściwe miewać w języku niemieckim.

* W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł pożar w domach p. Dydyńskiego położonych w trójkącie, jaki tworzy ulica Torosiewicza z ul. Zieloną. Pożar podobno wzniecony przez zbrodniczą a lekkomyślną rękę zniszczył zapasy siana i zboża tamże złożone, a będące własnością Mordki Silberstein. Na miejscu pożaru wśród innych osobistości wybitnych doglądał w pierwszym rzędzie porządku p. dr. Marchwicki. Podpalacza schwytano. Czy sprawa ta stoi w związku z manifestacjami robotników — dotychczas rozsądzać niepodobna.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Ze Stanisławowa donoszą: Obchód 101 rocznicy ogłoszenia Konstytucji 3 maja zapowiada się jak na Stanisławów wcale świetnie. Porządek uroczystości przedstawia się w ten sposób: W poniedziałek wieczorem uroczysty pochód, we wtorek rano pobudka i nabożeństwo solenne, w którem wezmą udział „Sokoły“ w mundurach i cechy ze sztandarami. Wieczorem przedstawienie uroczyste w teatrze, który — mówiąc nawiasem — pod znakomitym kierunkiem dyr. Kwiecińskiego doskonale się rozwija. Dnia tego zawiązuje się też koło pań i mężczyzn Towarzystwa szkoły ludowej.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

118) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy)

Stał jeszcze przez chwilę i myślał. Miał uspokojone sumienie a przecież ciężko mu było na sercu. Zaczem wydobył różaniec z zanadrza i zaczął się modlić. Modląc się, doszedł do siebie i modląc się, ułożył się do snu na swojem łóżku i zasnął jak kamień. Bodajby to nie był jego pacierz ostatni...

* * *

Prandota, przemarzywszy w snach niespokojnych noc całą, zasnął nad ranem snem twardym. Już słońce rozgrzało dobrze szyby jego sypialni, kiedy się zbudził. Spojrzawszy na zegar i widząc, że już godzina ósma minęła, zerwał się i zaczął się prędko ubierać.

Ale jeszcze się do połowy nie ubrał, kiedy do jego pokoju wpadł Kański.

Kański, zawsze taki spokojny, teraz był zadyszany, oczy mu się pod jego krzaczystemi brwiami zaokrągliły, usta mu drżały — a kiedy wszedł i drzwi zamknął za sobą, rzekł głosem takim, że w nim się prawie przestrach przebijał:

— Xięże kanoniku, stała się rzecz niesłychana.

— Cóż tam takiego? — zapytał go Prandota, patrząc mu w twarz z przerażeniem.

— Tej nocy żandarmi wpadli do grobowej kaplicy, przywieźli ze sobą piechotę na wozach, otoczyli ją dokoła, siedzieli tam ze dwie godziny, sprzewracali w niej pewnie wszystko do góry nogami, nad ranem odeszli, ale pozamykali drzwi, przyłożyli pieczęcie i zostawili szyldwacha na warcie. Pewnie jeszcze powrócą...

Prandota był tą wiadomością jak odurzony. Twarz jego, to siniała, to bladła, oczy się mgłą zaciągnęły, przez chwilę nie mógł ani słowa wymówić; dopiero po chwili spytał niby spokojnie:

— Skądże to wiesz? byłeś sam przy kaplicy?

— Stróż nocny mi to powiedał, — rzekł Kański, — ale teraz już cały dwór wie o tem. Stróż chciał się ich robocie zbliska przypatrzyć, ale go odpędzili kolbami, więc się skrył w lesie i tylko zdaleka zaglądał.

Prandota był besprzytomny. Widać, że jakieś sprzeczne myśli mu się kłębiły po głowie. Zdawało się, że tych myśli nawet i Kańskiemu nie chciał udzielić, chociaż do niego bezwzględne miał zaufanie. Dopiero znowu po chwili rzekł:

— Trzebaż to było powiedzieć panu Ignacemu.

— Jużci mu powiedziałem, — rzekł Kański, lecz przytem machnął ręką i dodał, — ale na co się to przydało? Pan Ignacy mi odpowiedział jak gdyby nic: A co mnie kaplica obchodzi? to rzecz xiędza proboszcza.

Prandota myślał nad tem przez długą chwilę a potem powiedział:

— Słuchajże, panie Kański, to nie rób nic. Pójdę ja sam do kaplicy i pomału wszystkiego się dowiem. A potem przyjdę do dworu i powiem wam, co trzeba zrobić.

— Mniejsza tam o kaplicę, — rzekł Kański, — były tam xiążki zakazane, więc je zabrali. Może tam co potłukli, to się to potem naprawi. Jeno to jest rzecz przykra, żeśmy jeszcze nie wymurowali grobu dla pana Zakliki a teraz będzie leżał w trupiarni kto wie jak długo.

— Pomyślimy i o tem, — odpowiedział mu Prandota, — tymczasem sza.

Kański wyszedł.

Prandota ubrał się prędko i poszedł do grobowej kaplicy.

W drodze najdziwaczniejsze myśli mu się snuły po głowie. Nie mógł ich wcale przyprowadzić do ładu. Domyślał się najdziwaczniejszych rzeczy, ale nic jasno nie widział. Miał przed oczyma jak gdyby mgłę, która ziemię sobą nakryła i pod którą nie można dostrzedz żadnego przedmiotu. Tak doszedł do kaplicy.

Przy bramie kaplicy stał żołnierz w szynelu, z karabinem w ręku.

Prandota się zbliżył zwolna ku niemu i kilka słów do niego przemówił.

Ale żołnierz podniósł karabin do góry i krzyknął:

— Paszoł, won!

Prandota się cofnął.

Wszedł w las i stamtąd rzucił okiem na kaplicę, ale nic nie dostrzegł, tylko na drzwiach, prowadzących do mieszkania Frygi i do trupiarni, widać było pieczęcie.

Prandota stał zamyślony przez chwilę a potem puścił się lasem ku gospodzie. Jednak uszedłszy zaledwie trzydzieści kroków, znów stanął. Z tyłu kaplicy, na małej łączce pod lasem, dojrzał żołnierzy. Było ich ośmiu, co najwięcej dziesięciu, nałożyli ogień i gotowali sobie jedzenie, bo widać było nad ogniem kociołek. Żołnierze leżeli około ognia i stali, kurzyli fajki i rozmawiali. Prandota chciał się do nich przybliżyć, ale się zastanowił: kto wie, jakie mają rozkazy?

Prandota szedł dalej ku gospodzie i myślał, ale im więcej rozmyślał, tem większy lęk się w nim odzywał, lęk instynktowy, niewytłumaczony, ale go czuł dobrze we wszystkich członkach.

Idąc dalej z tym lękiem, ciągle zwalniał kroku. Czasem stawał — a wtedy coś go wewnątrz trącało i mówiło mu, żeby nawrócił. Jakoż kilka razy zrobił krok w tył, ale zawsze się się przemógł i poszedł dalej. Tak doszedł do samej gospody, ale do szynkowni nie wszedł, tylko kazał sobie arendarza zawołać.

Żyd wybiegł ku niemu i powitał go z wielkim respektem.

Prandota go spytał:

— Panie Mordku, co to się tu stało? widzę żołnierza na warcie przed kaplicą, który mnie nie chciał wpuścić do kaplicy.

Ale żyd nic nie wiedział, albo udawał, że nie wie. Powiedział mu tylko to samo, co stróż nocny opowiadał Kańskiemu.

— Ale ja tu widzę żołnierzy, — rzekł Prandota, — którzy koczują około kaplicy. Cóż to ma znaczyć? Zrobili rewizję, to dobrze, mają do tego prawo, chociaż powinni byli mnie do rewizyi zaprosić; ale dlaczego jeszcze teraz koczują?

Żyd nic o tem nie wiedział i mówił mu:

— Tu w gospodzie nie byli.

Prandota myślał nad tem a potem spytał:

— Ale cóż z Frygą się stało?

Żyd wzruszył ramionami i powiedział, że nie wie.

To jeszcze więcej zaniepokoiło Prandotę, więc pytał dalej:

— Ale czy nie był tu Fryga u ciebie? dziś rano albo wczoraj wieczorem?

Tu żyd zaczął mówić, ale powiedział mu krótko, że Fryga przyszedł do gospody wczoraj przed samym wieczorem, napił się miodu, ale o zmroku poszedł do domu.

— Pijany? — spytał Prandota.

— Może trochę sobie podchmielił, ale staremu niewiele potrzeba.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SZKICE ZE ŻMUDZI

przez

Jana Syrokomlę.

(Ciąg dalszy).

Gra w karty nie pociąga jednak zbyt szkodliwych skutków... przynajmniej dla kieszeni, bo grają tanio; gry hazardowne zwykle się usuwają; strata czasu, zagważdżanie głowy i t. d. w rachubę nie idą; ma to być wypoczynek po pracy!

„I cóż mamy robić?“ Pyta szlachta. „Ot, zebrawszy się, pogadamy trochę o gospodarce, zagramy w winta, wypijemy, zjemy co Bóg dał i rozjedziemy się do domów“. Bale bywają bardzo rzadko. Skarżą się na pewne oziębienie i zmniejszenie stosunków towarzyskich, niema bo już dzisiaj tak hucznych zebrań jak ongi; wogóle na temat upadku życia towarzyskiego można słyszeć mnóstwo skarg, często słusznych, acz zabarwionych żalem do „nowych czasów“. Przyczyny tego zjawiska są wielorakie; wymieniam ważniejsze: na pierwszym planie niewątpliwie postawić należy uwłaszczenie chłopów i powstanie 1863 roku, które wywołały olbrzymi przewrót społeczno-ekonomiczny, a w ślad za nim poszło przekształcenie się sposobu myślenia i postępowania, obyczajów i zwyczajów; na drugiem zaś stoją: pogorszenie się położenia ekonomicznego przy pewnem podniesieniu poziomu potrzeb życiowych, nowe prądy społeczne, rozkładające stosunki stare, ciężki ucisk polityczny i narodowościowy, odczuwany teraz przez ogół głębiej niż uprzednio, rozpoczynający się proces różniczkowania społecznego, zmiany zaszłe w składzie i układzie towarzystwa, oraz inne drobne powody, składają się na to. Jednem słowem — stare formy towarzyskości nikną powoli, nowe zaś nie powstają, bo okoliczności nieprzyjazne stoją na przeszkodzie. Wspomniany upadek towarzyskości wyraża się głównie w obniżeniu poziomu obyczajności towarzyskiej, tudzież wymogów etyczno społecznych. Nie w tem bieda, że formy starej grzeczności, tak ceremonjalnej, a krępującej, stopniowo zanikają, ale w tem, że ginie też poczucie godności osobistej, oraz jej poszanowania w innych... pomimo stanowczego upadku czołobitności; tak znikły już „podejmywanie za kolana“, całowanie rąk, tytułowanie, uniżone formy przywitania lub pożegnania, oraz takie zwroty, jak Waszmość, Waćpan, Wasan, Wasani i t. d., które z biegiem czasu stały się nazwami pogardliwemi.

Dawniej jakoby nie można było zwymyślać kogoś w towarzystwie, ciężko obrazić lub wytargać za uszy, nie wywołując pojedynku; dziś to uchodzi bezkarnie, chociaż zajścia pięściowe zdarzają się bardzo rzadko, słowne natomiast szermierki, nie przebierające w wyrażeniach — dość często. W ogóle dziś bardzo pobłażliwie się patrzy na rozmaite wykroczenia przeciwko grzeczności towarzyskiej, które trzebaby było długo wyliczać; jedne z nich są małemi uchybieniami etykietalnemi, inne natomiast... rzeczywistemi wybrykami złego wychowania, a w dodatku nieprzyzwoitemi.

Tu należy jednak zrobić pewne zastrzeżenie: przeobrażenie się obyczajów i zwyczajów zmienia formy obcowania towarzyskiego, robiąc je o wiele swobodniejszemi i naturalniejszemi, co — rozumie się — nie powinno wykluczać delikatności, chociaż często dzieje się inaczej; kwestje do niedawna jeszcze zupełnie usunięte, dziś omawiają się swobodnie, to, co uprzednio owijano w bawełnę, wyraża się teraz poprostu [1]); zaimek „wy“ zaczyna wchodzić w użycie i t. d. Ta szczególna galanterja dla kobiet niknie razem z odpowiednią frazeologją. Coraz częściej można spotykać osoby, nierobiące żadnej zasadniczej różnicy w obejściu się pomiędzy płcią piękną a brzydką.

Wszystko to byłoby bardzo pięknem; widzieć w tym upadku obyczajowości nie możnaby było, gdyby nie przekraczano granic właściwych, uwarunkowanych samą treścią rzeczy; równość towarzyska np. nie wyklucza poszanowania starszych oraz innych względów należnych, większa swoboda dyskusji nie oznacza jeszcze swobody wyrażeń, naturalność i prostota nie upoważniają jednak do gburowatości etc. etc. Sarkają na to wprawdzie ludzie starsi [1] bardzo słusznie, jeśli granice wskazane przekraczają się, ale nie mają słuszności, gdy w tem demokratyzowaniu się życia towarzyskiego widzą przyczynę jego upadku; przeobrażenie się obyczajowości nie jest upadkiem. Obyczajowość towarzyska upada, bo zniżają się pojęcia i poczucia godności osobistej, nietykalności, honoru, uczciwości prywatnej, bo — jednem słowem — obniża się wartość moralna członków towarzystwa, raczej samego towarzystwa, w czem nie zawiniła inteligencja młoda wyrosła po 1863 r. Rozumie się, to obniżenie jest względnem. Dawniejsza opinja publiczna stanowczo wykluczała z grona towarzyskiego ludzi o wątpliwem postępowaniu moralnem, zwłaszcza w stosunku do szlachty i spraw narodowych; wówczas nie było w towarzystwie miejsca dla oszustów rozmaitego rodzaju i gatunku, złodziejów zgrabnych, bankrutów podstępnych, zaprzańców narodowych, zdrajców, byłych szpiegów, jawnych cudzołożników, ciemiężycieli chłopów i t. d. Tolerowano jednak takie rzeczy na wspomnienie których rumieniec oburzenia występuje na twarz współczesnych, n. p. przymusowe wydawania za mąż poddanek, poniewieranie godności ludzkiej mieszczan, żydów i chłopów, samowolę szlachty, sprzedajność, przekupstwo i łapownictwo sędziów i urzędników swojskich i t. d., jednem słowem, wiele bardzo brzydkich rzeczy, ale nie było teorji opiewającej, że godność osobista jest niezależną od godności narodowej, nie usprawiedliwiano koniecznością pół-zaprzaństwa, nie mniemano, że złodziej lub oszust przestaje nim być, gdy nie okradł, czy też nie oszukał mnie osobiście, a zatem jest człowiekiem, z którym można obcować. Tego nie było, dziś atoli zmieniło się wszystko; niema co i wspominać, że rzeczy tolerowane uprzednio, znikły zupełnie, albo znacznie osłabły, natomiast zaś zyskało pewną pobłażliwość, poniekąd tolerancję, to co dawniej było surowo potępianem.

W towarzystwie dzisiejszem jest miejsce dla sprytnych złodziejów (nie pokonany prawem niezłodziej — powiada przysłowie rosyjskie), — oszustów rozmaitych, ludzi o wątpliwej przeszłości, półzaprzańców, nawet byłych szpiegów i zdrajców narodowych; o tem, że teraz od członka towarzystwa nie wymaga się mozolnego i godziwego postępowania nie warto i wspominać. Trzeba posiadać tylko środki materjalne, mniejsza jaką drogą nabyte; dawniej o to pytano, dziś — nie, ponieważ obchodzi to tylko garstkę kobiet i inteligencji. Dla ilustracji biorę przykłady z dobrze mi znanego sporego szmatu ziemi żmudzkiej w którym stosunki towarzyskie nie są gorsze a może nawet lepsze niż gdzieindziej. A jednak toleruje ono w swem gronie lekarzy łapowników, frymarczących uprzednio urzędowemi orzeczeniami sądowemi w sprawach kryminalnych, inteligenta, który sprzedał się, poślubiając za 15.000 rs. fikcyjnie kochanicę (utrzymankę) jeneralską, ojca podstępnie ograbiającego córkę rodzoną, mężów siedzących na fartuszku żon a puszczających bezprawnie ich mienie, właścicieli sprzedających jeden kawałek ziemi kilku chłopom po kolei lub wyzyskujących ich haniebnie, ludzi korzących się przed władzą aż do upokorzenia swej godności osobistej, jawnych rozpustników, krzywdzących osoby postronne, itd.; co gorsza — jest miejsce w naszem towarzystwie i dla zaprzańców narodowych i dla zdrajców...

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

[1]) Dawniej np. mówiono „kobieta w stanie błogosławionym“, dziś powiedzą „ciężarna lub brzemienna“.

O samowoli ks. Ireneusza Ogińskiego, hr. Tyszkiewicza zm. Ordynata Birżańskiego, jakiegoś Komora, Karpia, Marszałka etc. etc. krążą całe legendy; o rozmaitych wybrykach humoru opowiadają cięte anegdotki. Tak pewien obywatel, kłócąc się publicznie z biskupem Wołłonczewskim, rzekł mu: „pastuchem byłeś, pastuchem zostałeś!“ A biskup na to: „tak, jestem pastuchem, t. j. pasterzem stada Chrystusowego, a tyś w tem stadzie — kozłem!“

Listy „Kurjera Polskiego“.

Lwów 1 maja.

Dzień 1 maja przeszedł spokojnie, z brzaskiem dnia odegrały kapele wojskowe pobudkę, w asystencji wojska przez ulice miasta przechodząc. Około 11 godziny przedpołudniem zapełniły tłumy pobożnych kościół katedralny, biorąc udział w pontyfikalnem nabożeństwie przez ks. arcybiskupa obrz. ormiańskiego Isakowicza celebrowanem. Na kazalnicę wstąpił ks. Gniadowski, szambelan papiezki i katecheta z czwartego gimnazjum, porywał wymową serca słuchaczy, przemawiając o znaczeniu ślubów Jana Kazimierza i o miłości Ojczyzny. Głośny płacz wtórował podniosłej mowie, zaduma osiadła na czole starców, pomnych walk o niepodległość, a licznie zebrana młodzież wyniosła dobrą naukę, że chęć służenia Ojczyźnie nie polega na kleoństwie i czczych manifestacjach, lecz na sumiennej i gorliwej pracy nad wykształceniem i podniesieniem przemysłu, na nauce i dobrobycie. Równocześnie obradowała na podwórzu ratuszowem socjalna demokracja — odbywał się wiec robotniczy. Zgromadzenie zagaił drukarz Obirek stawiając na przewodniczącego towarzysza Mańkowskiego, na zastępcę akademika Daszyńskiego. Partja Danilukа chciała przeforsować swego przywódcę na zastępcę, jednakże mniej radykalna większość zwyciężyła. Obie partje robotnicze nie różnią się co do zapatrywań i jedno credo socjalne wyznają, chodzi im tylko o osobę przywódcy; Mańkowski bowiem jest dla nich jeszcze za mało radykalny. Referaty o ośmiogodzinnej pracy, powszechnem głosowaniu i wolności prasy objęli Obirek, Daszyński, Popiel, Filowicz, Hudec, głos zabierał Żelaszkiewicz i stronnik Daniluka Eliasiewicz.

Zgromadzenie odbyło się dość spokojnie, mniej licznie zapewne wskutek święta kościelnego, za to ze współudziałem emancypantek z panią Pruchnikową, żydówką na czele. Dzieci i kobiety przywdziały czerwone opaski na ręce, powtarzając za innymi zemsta lub hańba, od czasu do czasu wykrzykiwane. Po obiedzie odbył się festyn robotniczy w ogrodzie Kisielki. Bawiono się bez muzyki, której komenda wojskowa odmówiła, za to śpiewano bez końca „Czerwony sztandar“ i obnoszono tryumfalnie transparent oświetlony na cześć międzynarodowej socjalnej demokracji.

W festynie tym nie brała udziału partja Daniluka, około 100 członków licząca, gdyż udała się na wycieczkę do parku Kilińskiego. — Dziś po raz pierwszy wyruszył pociąg do Brzuchowic, tak miłego miejsca wycieczkowego Lwowian. Tam składało grono obywateli Lwowa podziękowanie p. Windarzowi za jego troskliwą pracę nad rozwojem Brzuchowic.

Wieczorem odbyło się w sali gimnastycznej szkoły im. Staszica zebranie towarzyskie członków towarzystwa pedagogicznego i Koła gimnastyczno-śpiewackiego na uczycieli szkół ludowych m. Lwowa, poczem nastąpiły produkcje deklamacyjno-wokalne.

Już do snu układali się mieszkańcy, gdy wtem około 11 godziny w nocy zaczerwieniła się łuna nad Zielonem i dzwon alarmowy wybijać zaczął znak pierwszej dzielnicy. Paliły się stajnie komisarza magistratu przy ulicy Zielonej. Obie straże przybyły na miejsce pożaru, zlokalizowały ogień, jednakże nic nie uratowały. Akcja ratunkowa jak zwykle bezradna i opieszała stwierdza słuszność poważnego głosu obywateli i prasy, że u nas nikt pewnym nie jest swego mienia, wobec lichej i zacofanej organizacji straży.

Pogłoski o rozwiązaniu czytelni naukowej, schroniska socjalistów i emancypantek sprawdziły się. Kilkunastu słuchaczom uniwersytetu wytoczono śledztwo dyscyplinarne, a jednego relegowano na trzy kwartały. Jest nim p. Joachim Fraenkel, słuchacz filozofii i redaktor żydowskiej Ojczyzny. Przyczyną relegacji jest jeszcze ta okoliczność, że p. Fraenkel jako współpracownik socjalistycznego pisma *Robotnik*, składał na zgromadzeniu robotniczem w lokalu pod Dębem (Rottersmann lub Plewna w Krakowie), sprawozdanie kasowe, co mimo udowodnienia mu zaprzeczył i impertynencko przy śledztwie się zachowywał.

Pamiątkę 1 maja, ulotne pisemko socjalistyczne wypełnili artykułami menerzy stronnictwa. Na wzmiankę zasługują artykuły Daszyńskiego i Mańkowskiego.

Z dniem dzisiejszym wychodzić zaczęło socjalistyczne pisemko satyryczne *Bocian*; czy długo będzie klekotał niewiadomo, zdaje się, że dobrowolnie wyprzedzi swych zdrowych towarzyszy przed odlotem do ciepłych krain, bo jako słabszy dłużej odbywać musi swój lot.

(z-z).

Wiśniowa 2 maja.

Będąc zajęty obowiązkami swemi i sprzedażą żywności przysłanej przez Wydział Rady powiatowej w Wieliczce dla ubogiej ludności tutejszej, oraz układaniem list, potrzebujących pożyczki, nie mogłem odpowiedzieć na usprawiedliwienie się pana Kownackiego, c. k. lekarza powiatowego w Wieliczce, umieszczone w *Kurjerze Polskim*, a dotyczące stanu chorób w okolicy tutejszej; teraz jednak w celu wyjaśnienia prawdy, oświadczam, że w dniu, kiedy czytałem korespondencję pana Kownackiego — w gminie Węglowce na tyfus plamisty było chorych 9 osób, a z gminy Kobielnika był pogrzeb zmarłej na tyfus osoby. Dziś sam naczelnik gminy jest chory prawdopodobnie na tyfus. W gminie Wiśniowej było dwa, w Lipniku zaś kilka tejże choroby wypadków. Zapewne c. k. lekarz powiatowy opiera swe twierdzenie na składanych przez naczelników gminy relacjach, na zasadzie których nie można nic na pewno twierdzić, albowiem faktem jest — niestety, że nie są oni dotąd tyle sumienni, aby o podobnych sprawach dokładnie informowali, owszem, mają to za wielki ciężar, i dla tego wolą pomijać wypadki milczeniem.

W gminie Lipniku rozpoczęto budowę szkoły przed 5 laty, budynek jednak wygląda jak opuszczona stodoła w polu lub w Tatrach schronisko. Wprawdzie nauka odbywała się, ale młodzieży wiatr w sali odświeżał powietrze. Na polecenie c. k. Rady szkolnej okręgowej p. nauczyciel swoim kosztem jesienią zabezpieczył salę szkolną od wiatru i zawiei śnieżnej, nie zwrócono mu przecież wkładu, pomimo przedłożenia rachunku, bo naczelnik gminy nie miał n[illegible] działu z dochodu i sprzeciwił się t[illegible]. Lecz aby nie być bez dochodów — [illegible] teraz przednowek — wynalazł potrz[illegible] nowienia kapliczki i zarządził przy[illegible] składkę w gminie i ściąga, oraz [illegible] dnia ściąg[illegible]. Kapliczka nie potrzebuje reperacji.

Temu naczelnikowi gminy polecono [illegible] sać wszystkich prawdziwie potrzebujących bezprocentowej pożyczki na zasiewy. Ale oświadczył, iż zebrało się u niego ze 120 ludzi, którzy oświadczyli że nie potrzebują pożyczki, i że on z bratem przeznaczone pieniądze weźmie dla siebie. Po wytłomaczeniu, że tak być nie może, przedłożył wykaz 15 członków (na czele postawił siebie i brata — choć to są zasobni gospodarze), żądając aby tym tylko udzielono po 15 złr. Ma się rozumieć, że wykaz sporządzono według przesłanych informacyj, lecz gdy komisja udzieliła pożyczek — wspomniany naczelnik gminy, widząc że jego i brata niema na liście, uniósł się gniewem, zabrał pieczątkę, w najgorszy sposób znieważył komisję, nie bacząc na obecność delegata Rady powiatowej (p. Adama Finka z Komornik), i uniemożliwił dalszą czynność. Na drugi dzień ani sam się nie stawił, ani pieczątki nie dał.

Na opiece takich ludzi znajduje się kilkaset ludności ciężko pracującej i marnie ginącej.

Już to ten kraniec powiatu wielickiego jako bardzo oddalony, a pod każdym względem opuszczony, potrzebuje większej opieki i pomocy.

Graboszyce 2 maja.

Dnia 26 kwietnia zmarł Antoni Wysocki w Gierałtowicach, pożegnawszy się ze światem, jak każdy dobry chrześcijanin katolik. Urodzony w r. 1808, wcześnie poświęcił się zawodowi gospodarskiemu, a trzymając blisko 50 lat w dzierżawie Gierałtowice, zasłużył sobie na szacunek wszystkich swoją uczciwą i wytrwałą długoletnią pracą, a na miłość głęboką w rodzinie, gdyż był jej najlepszym ojcem. Ze śmiercią ś. p. A. Wysockiego poszło w rozsypkę szlachetne gniazdo, które 6 synów i 3 córki wychowało, i uczyło ich kochać Ojczyznę i uczciwą pracą dorabiać się mienia, gdyż najstarszy orzeł nie będzie go więcej bronił. W dzień pogrzebu zjechali się po raz ostatni do tego gniazda synowie i krewni z odległych okolic Galicji, by kochanego ojca pożegnać.

Liczny zjazd obywateli okolicznych świadczył o szacunku dla zmarłego i o współczuciu, jakie pospieszyli wyrazić w smutku pogrążonej rodzinie.

Tłumy ludu wiejskiego żegnały ze łzą w oczach ciało ich kochanego pana, który zawsze o nich pamiętał a często w biedzie wspomagał. Spokój jego duszy!

PASTOR STOECKER o dzisiejszej sytuacji socjalnej w Niemczech.

Korespondent angielskiego dziennika *New York Herald*, który przed kilku dniami rozmawiał z przywódcą socjalistów niemieckich Liebknechtem, o czem już donosiliśmy, był w tych dniach u Stoeckera i takie otrzymał od niego objaśnienia co do zapatrywań się znanego przywódcy niemieckich antysemitów na obecne położenie w Niemczech.

Stoecker nie obawia się rewolucji ani też groźnych następstw agitacji socjalistycznej, gdyż socjalistami w zwykłem tego słowa znaczeniu są w Niemczech tylko indywidua zepsute moralnie. Faktem jest, że przeważna część robotników niemieckich nie podziela zasad ateistycznych i antynarodowych, wyznawanych przez przywódców.

Mało znaczącą mniejszość, zapewniał Stoecker korespondenta, stanowią ci, którzy chcą zerwać węzły wiążące Niemców z tronem, ojczyzną i Bogiem.

Gdyby nie Bismarck, byłaby miała dziś przewagę wśród robotników niemieckich partja chrześcijańsko-socjalna, której przywódcą był Stoecker i którą Bismarck sam zrujnował, oczywiście ku wielkiej szkodzie państwa. Dziś restytucja stronnictwa tego, zdaniem Stoeckera, jest już niemożliwą.

Stoecker nie wierzy też, objaśnił korespondenta dodatkowo, aby usiłowaniom katolików miało się powieść zdobycie wśród robotników wpływów znaczniejszych.

Nad obecnem położeniem robotnika niemieckiego lituje się i przyznaje, że robotnik niemiecki źle płatny, że wychowanie robotnika jest złe, czemu winny szkoły i inne instytucje państwowe. Mieszkania robotników są dla ich fizycznego i moralnego rozwoju nader szkodliwe. Pastor Stoecker widzi w zbyt szczupłych mieszkaniach rodzin robotniczych przyczynę niemoralności dzieci robotników i domaga się tutaj ustanowienia osobnego prawodawstwa.

Zdaniem jego konieczną byłaby też „narodowa organizacja pracy“, którаby kosztowała wiele pieniędzy, ale oszczędzać tutaj nie godzi się żadną miarą. Bo jeśli rząd — tak mówił pastor Stoecker — wydaje na kolonizację niemiecką w ziemiach polskich 100 miljonów marek, to nie powinien wahać się dla polepszenia doli robotników, wydać tysiąca miljonów.

Po cesarzu nie spodziewa się wiele i zapewnia korespondenta, że cesarz konserwatystą stał się niedawno, że wstępując na tron był usposobionym liberalnie.

Wielkie społeczne znaczenie przypisuje Stoecker antysemityzmowi w Niemczech. Agitacja antysemicka miała tylko nieszczęście, że reprezentantami ją byli zrazu ludzie niegodni i jej kompromitujący. Antysemityzm niemiecki nie występuje też przeciw żydowskiej religji, ale tylko przeciw intrygom żydowskim, przeciw żydowskiej zarozumiałości, chęci panowania, oraz demoralizującym wpływom prasy żydowskiej. Według obliczenia Stoeckera, jest w Niemczech żydów 500 tysięcy, a zaledwie jedna setna część prasy niemieckiej chrześcijańską.

Nie wierzy też Stoecker w to, aby żyd kiedykolwiek był Niemcem: żyd zawsze [illegible] oświadczył korespondentowi, że jedynie, dzięki żydom, nowe prawo szkolne zostało w Prusach pogrzebane i że obecnie żydzi posiadają w najbliższem otoczeniu niemieckiego cesarza wpływ tak wielki, że dalszych na rzecz żydów należy się spodziewać ustępstw.

Awans majowy.

(Dokończenie).

W strzelcach kapitanem został Marianko J., z 13 do 6 bat.

Porucznikiem Wieden H. 30 bat.

Podporucznikiem Bartel G. 13 bat.

W kawalerji zostali rotmistrzami I klasy: Welden-Grosslaupheim W. 8 p. ul., Gärtler K. 7 p. ul., Anisch W. w Drohowyżu, Baselli W. z 7 p. ul. do 4 p. drag., Pisuliński 2 p. ul., Peteani A. z 15 p. huz. do 10 p. huz., Maschke R. 6 p. ul.

Rotmistrzami II. klasy zostali: Knrzrock 6 p. ul., Schmitd A. 7 p. ul., Romer A. 1. p. ul., Baborsky O. 10 p. drag., Leiter A. 1 p. ul., Horodyński 4 p. ul., Świstelnicki F. 16 p. huz., Lewicki M. z 4 do 7 p. ul.

Porucznikami zostali: Lanz Z. 11 p. ul., Ledóchowski J. 3 p. ul., Negrelli O. 16 p. huz., Lipawsky F. 8 p. ul., Fröhlich R. 4 p. ul.

Podporucznikami zostali: Maar H. 8 p. ul., Bayer H. 3. p. ul., Kaliwoda R. 2 p. ul., Veith K. 13 p. ul., Fischer R. 6 p. ul., Kukula E. 11 p. ul., Grebs J. 10 p. drag., Radics W. z 5 d. drag. do 7 p. ul., Stingl A. 4 p. ul., Hagelin H. 1 p. ul.

W artylerji kapitanami I. kl. zostali: Lunaczek E., Schindler W.

Kapitanami II. klasy: Petraschko J., Poschmaurny K., Umlauf J., Hnidy A., Osostowicz Ludwik.

Porucznikami: Kaserer J., Umlauf E., Proksch H., Zwieb J., Rozkucki G., Matajc W.

Podporucznikami: Kumar R. i Rozsa E.

W inżynierji kapitanem II. kl. Herget E.

W stadninach rotmistrzem I klasy Skreta Fryderyk w Drohowyżu.

Podporucznikami w rezerwie zostali: Sieradzki Zygmunt 41, Niemiec Antoni 55, Honke Karol 40, Gross Emanuel 56, Urbach B. z 13 do 102, Gruber Rudolf 13, Horejsch Józef 56, Fleischer Rudolf 90, Lesiński Miecz. 57, Truszczak Józef 56, Melichar Karol 45, Koback Klemens 30, Rabas Wacław 90, Binavec Wacław 45, Zelenka Ottokar 24, Pochroń Jan 57, Fried Alfred 55, Bernadzikowski Jan 13.

W strzelcach podporucznikiem został Leszczyński Bronisław 4 bat.

W kawalerji podporucznikami zostali: Hoszard Wład 13 p. ul., Maniewski Stanisław 13 p. ul.

W audytorjacie zostali:

Podpułkownikiem W. Maciulski.

Majorem H. Holschek.

Kapitanem II klasy F. Kausek, G. Stephani.

Porucznikami: A. Woźniakowski, L. Gabriel, J. Matusiewicz.

W korpusie lekarskim zostali:

Lekarzami sztabowymi: W. Liszniewski, K. Nussko.

Lekarzami pułkowymi I klasy: S. Rappaport, J. Stefański.

Lekarzami pułkowymi II klasy: A. Paulo, E. Friedlieber, A. Rado, J. Flecker, F. Halbhuber, M. Menkes.

W dep. rachunkowym: Kapitanem I kl. D. Goldstaub. Kapitanami II kl. J. Reithofer, L. Müller, J. Kremer. Porucznikami: A. Heger, K. Ljuba, W. Meissner, M. Kawecki. Podporucznikami: J. Opawa, F. Hauber, A. Prelipczan, S. Makowey.

W intendenturze: Intendentami: K. Felkel, A. Koneczny. Podintend.: K. Illming.

Fmp. w stanie rozp. H. hr. Nostitz otrzymał charakter jenerała kawalerji *ad honores*. Pułkownik O. Zawodski został komendantem 11 pułku artylerji. Major H. Schiega z 1 puł. art. komendantem 26. bat. dyw. K. Böllmann a 5 p. art. komendantem 21 bat. dyw. Przeniesieni zostali: Major K. Sterneck z 89 pp. do p. strzelców. Major J. Steinbach z 89 pp. do 91 pp. Major A. Littker 7 pp. do 9. pp. W stan spoczynku przeniesiony; podpułk. G. Rauscher z 41 pp. Do obrony kraj. przeniesiony major A. Paulucci z 45 pp.

Wojskowy krzyż otrzymali: kap. J. Lampel 58 pp., L. Hilbert 41 pp., W. Boicetta 40 pp., H. Pistel 95 po., F. Wydra 89 pp. Najwyższe uznanie otrzymali: J. Ziegel 40 pp., K. Steinbach 55 pp., L. Wilferl 10 pp., A. Nawratil 24 pp., E. Gerberl 15 pp., A. Zawadzki 57 pp.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Czytamy w *Gazecie Narodowej*: „Mąż-poeta,“ fragment dramatyczny, młodego pieśniarza Kazimierza Tetmajera, przedstawiony w ubiegłą sobotę po raz pierwszy w teatrze krakowskim, wróży autorowi, jak nam donoszą z Krakowa, piękną przyszłość na polu dramatycznem Osnowę fragmentu trudno w krótkiej, a na długą brak nam miejsca, uwięzić notatce, gdyż jego treść, dzierżgana na tle chwilowego nieporozumienia, zaszłego między młodą parą małżeńską, stanowi wielką rozmaitość — co właśnie zaletą utworu — szczęśliwie pochwyconych, a świetnie ślicznym wierszem oddanych drobnych rysów psychologicznych. Fragment grany świetnie przez co raz to większemi sympatjami publiczności cieszącą się p. Dzirytównę i p. Solskiego zjednał autorowi burzę oklasków. „Mąż-poeta“ jest pierwszym utworem dramatycznym p. Kazimierza Tetmajera, znanego dotąd czytającej publiczności tylko z tomiku poezyj lirycznych i drobnych wierszy, goszczących często w szpaltach tygodników warszawskich. „Sfinks“ najnowszy utwór tegoż autora przedstawiony będzie wkrótce w teatrze krakowskim.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Z powodu słabości artystki nadwornej p. Wolter, zostanie projektowane na pierwszy występ w teatrze wystawowym przedstawienie odłożone. Program pierwszego przedstawienia w dniu 7 b. m. jest następujący: 1) Uwertura „Poświęcenie teatru“ Ludw. Bethowena odegra orkiestra wystawowa, 2) Stella i 3) Współwinni Göthego przez berlińską trupę teatru niemieckiego.

* Ambasador włoski hr. Nigra wyjechał wczoraj do Włoch za trzytygodniowym urlopem.

* Minister handlu zarządził rewizję toru wiedeńskiej kolei miejskiej częścią przez jeneralną inspekcję austrjackich dróg żelaznych, częścią przez Towarzystwo tramwajów parowych dawniej pod firmą Kransa. Projekty po wydaniu opinji przez wiedeński magistrat w drodze komisji zbadane będą w dniach 16 do 21 maja przez namiestnictwo.

* *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz sankcjonował uchwaloną przez sejm tyrolski ustawę szkolną i nadał z tego powodu wiceprezydentowi Izby deputowanych drowi Teodorowi Kathreinowi krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą, członkowi Wydziału krajowego Grafowi krzyż kawalerski orderu Leopolda, dep. Wildauerowi i referentowi spraw szkolnych w namiestnictwie Redenowi, tytuł i charakter radców dworu, oraz krajowemu inspektorowi szkolnemu Hansotterowi order korony żelaznej trzeciej klasy.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Na konferencji liberalnej partji sejmowej reprezentant rządu przedstawił projekt odpowiedzi, jaką rząd udzieli na interpelację dep. Thalyego z powodu nadużyć wojskowych w Debreczynie. Odpowiedź stwierdza, że dotyczący oficer wspólnej armji, który znieważał żołnierza piechoty węgierskiej obrony krajowej, został w drodze dyscyplinarnej surowo ukarany.

KURJER BERLIŃSKI

* Szef urzędu kolonjalnego Kayser wyjechał wczoraj wieczorem dla inspekcji niemieckiej Afryki wschodniej.

* Policja odkryła tu tajny związek socjalistów radykalnych, których zamierzał środkami gwałtownemi iść do celu. Z odkryciem tem stoją w związku liczne aresztowania socjalistów w Berlinie. Cesarz miał wyrazić najwyższe niezadowolenie berlińskiej policji, która tylko przypadkiem dowiedziała się o szeroko rozgałęzionym związku, istniejącym od kilku miesięcy.

KURJER RZYMSKI.

* W arsenale Taranto zawiesił rząd pracę. Kilkaset robotników pozostaje bez zajęcia.

* W stuletnią rocznicę dnia urodzin Piusa IX. w dniu 13 maja wyjdzie w Rzymie książka, napisana przez jednego ze znakomitych włoskich biografów o życiu i działalności wielkiego poprzednika Leona XIII. Dzieło to zostanie równocześnie przełożone na język francuzki, hiszpański i niemiecki.

KURJER LONDYŃSKI.

* Do *Daily News* piszą: pomiędzy Serbją a Bułgarją stosunki się znacznie naprawiły. Ajent serbski w Sofji Steicz otrzymał od Pasicza wskazówki, według których ma się zachowywać przyjaźniej aniżeli dotąd względem bułgarskiego rządu.

KURJER BIAŁOGRODZKI

* Oficer bułgarski Kałobkow, przyjaciel rozstrzelanego Panicy, obecnie pozostający w służbie rosyjskiej, przybył w tych dniach do Białogrodu na statku ks. Gagarina. Rząd serbski dowiedziawszy się o jego pobycie nakazał mu terytorjum serbskie opuścić.

KURJER AMSTERDAMSKI.

* *Allg. Handelsblad* donoszą z Indji, że w Afganistanie należy się spodziewać wybuchu powstania. Ludność jest bardzo niezadowolnioną z postawy wojska.

KURJER LIZBOŃSKI.

* Na ulicy Avenadas podpalili anarchiści dom, wrzuciwszy doń poprzednio kilka petard, które eksplodowały. Z tej przyczyny akcja ratunkowa była niemożliwą. Dom zgorzał doszczętnie.

* Dzienniki lizbońskie podają następujące szczegóły o ostatnich zajściach w Brazylji. Manifest do prezydenta podpisało 13 jenerałów i kilku prefektów policji, których następnie rząd kazał uwięzić. Uwięzieni znajdują się na okrętach wojennych.

KURJER MADRYCKI.

* Aresztowano tu anarchistę Clemente Laudra, który pozostawał w bliskich stosunkach z Ravacholem. W mieszkaniu aresztowanego znaleziono znaczną ilość broni, dynamitu, oraz proklamacje. Tego samego dnia aresztowano 17 anarchistów przybyłych z Francji.

KURJER BRUKSELSKI.

* Dzienniki belgijskie przynoszą szczegóły o pojedynku, jaki w tych dniach odbył się w Ostendzie pomiędzy Anglikiem mr. Milbank, kapitanem marynarki a księciem de Morny Francuzem. Przeciwnicy strzelali do siebie w odległości 12 kroków. Strzały padły równocześnie na dany znak jednego z sekundantów. Kapitan Milbank wyszedł z pojedynku cało, natomiast ks. de Morny został bardzo niebezpiecznie raniony.

* Sprawcą zamachu dynamitowego w brukselskiej synagodze jest anarchista Rabinstein, żyd, który miał przybyć do Wiednia.

KURJER SZWAJCARSKI.

* Rektor uniwersytetu genewskiego otrzymał zawiadomienie, iż niebawem przybędzie do tego miasta kilkunastu młodych egipcjan, którzy zapiszą się na różne wydziały wszechnicy. Wszyscy młodzieńcy należą do najprzedniejszych rodzin egipskich. Stanie się to z rozkazu młodego kedywa, który sam kiedyś bawił przez czas dłuższy w genewskim pensjonacie Lancy'ego i najmilsze ztąd wyniósł wspomnienia.

KURJER ATEŃSKI.

* Trikupis oświadczył deputacji mieszkańców Epiru, że stronnictwo jego ma zapewnioną większość; dąży ono do reorganizacji finansów, administracji, armji i marynarki, przez co dostarczone będą środki do wypełnienia stałych życzeń żywiołu helleńskiego. Stronnictwo Trikupisa chce te życzenia wypełniać, gdziekolwiek się one wynurzą.

KURJER AFRYKAŃSKI.

* Tippo Tipp, znany handlarz niewolnikami w głębi Afryki przenosi się do Zanzybaru, gdzie stale mieszkać będzie.

ROZMAITOŚCI

W Salmon City w Stanach Zjednoczonych, aresztowano świeżo bandę kobiet z siedmiu amazonek *sui generis* złożoną. Niewiasty te rozbijały dyliżanse, kursujące w okolice i bez litości grabiły podróżnych. Wreszcie szeryf na czele całego zastępu żandarmerji urządził zasadzkę w miejscu, słynnem już z kilku napadów. Zaledwie ukazał się na drodze dyliżans pocztowy, bandyci w spódnicach zjawili się jakby z pod ziemi. Rozpoczęła się walka zacięta na broń palną i białą, która wreszcie zakończyła się porażką kobiet. Okazało się, iż banda, która od dłuższego czasu teroryzowała okolice Salmon City, składała się z matki, Katarzyny Harvey i sześciu jej córek.

Upadek finansowy rzymskiej rodziny Borghese, głośnej w ostatnich czasach z powodu wysprzedaży dzieł sztuki, nagromadzonych w ciągu szeregu wieków w pałacu rodzinnym, jest kompletny. Przyczyną bankructwa były niefortunne operacje giełdowe. Obecnie sądy rzymskie w sposób urzędowy ogłosiły upadłość ks. Borghese. Pasywa wynoszą 30, aktywa 25 miljonów lirów.

Kongres głuchoniemych ma się odbyć w Hanowerze. Posiedzenia rozpoczną się w pierwszy dzień Zielonych Świąt. Dotychczas rozesłano do 30.000 zaproszeń.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	1 złr. 35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „ — „
Półrocznie . . .	8 „ — „
Rocznie	16 „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ 15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr. 70 ct
Kwartalnie . . .	5 „ — „
Półrocznie . . .	10 „ — „
Rocznie	20 „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 5 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 6 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul Florjańska l. 28**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika“.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przy najmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają take *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz: Dziś: św. Piusa V papieża; jutro: św. Jana w Oleju apostoła.

Rocznice:

Mistrzem w łudzeniu drugich, a może i siebie samego, był Aleksander I. Od utworzenia Księztwa Warszawskiego podwoiła się zapobiegliwość Aleksandra, aby sobie pozyskać Polaków, skoro się przekonał, że Napoleona przeciw Polakom nie pozyska. Licząc na osobistą przyjaźń ks. Adama Czartoryskiego, przez niego chciał sobie zjednywać umysły bodaj w tych ziemiach, które pod berłem moskiewskiem pozostawały. Ale Czartoryski roztaczał projekty odbudowania całkowitej Polski w granicach dawnych, połączonej unją personalną z Rosją, a rządzonej Konstytucją z 3 maja. Aleksander obiecywał, nawet przyrzekł, ale na serjo nie myślał pozbawiać się tego, co Moskwa złupiła. Ściągnął zatem do Petersburga ks. Michała Ogińskiego, obdarzył tytułami, godnościami, a gdy potem zjawili się w Petersburgu: ks. Ksawery Lubecki z Grodzieńskiego i ks. Kazimierz Lubomirski z Wołynia, *wezwał ich 5 maja 1811 roku* do obmyślenia planu, według którego mógłby „uszczęśliwić“ Polaków pod berłem swojem zostających. Ks. Ogiński wypracował memorjał, według którego doradza zaniechać wszelkiej agitacji w Księztwie Warszawskiem na rzecz Rosji, a z krajów polskich pod berłem rosyjskiem pozostałych utworzyć kraj odrębny pod nazwą W. ks Litewskiego.

Kraj ten miałby własny rząd, własne wojsko, a w Wilnie rezydowałby namiestnik cara, mający prawo i uposażenie potrzebne do urządzenia królewskiego dworu. Utrzymywał ks. Ogiński w memorjale swoim, że mieszkańcy Księztwa Warszawskiego przygnieceni podatkami, zubożali, znękani dostarczaniem olbrzymiej, stosunkowo do ludności, ilości rekrutów do armji Napoleonowi służącej, sami będą lgnęli do sąsiada wschodniego i pozazdroszczą dobrobytu swoim rodakom w W. ks. Litewskiem, poczem połączenie Księztwa Warszawskiego z Rosją, nie będzie już trudne.

I ten projekt przyjął Aleksander życzliwie i ten wykonać obiecywał, według swojego zwyczaju.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 5 maja

O godzinie 5 tej po południu posiedzenie Rady miejskiej.

O godzinie 7 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim; „Rozwiedźmy się“. Sardou. (debiut p. Wolańskiej).

Piątek 6 maja.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne.

Sobota 7 maja.

O godzinie 7 wieczorem koncert miejskiej kapeli „Harmonja“ w sali browaru Johnów.

O godzinie 7 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim. Benefis Ryszarda Ruszkowskiego.

Niedziela 8 maja.

O godzinie 7 wieczorem patrjotyczny wieczorek w Stowarzyszeniu młodzieży kat. rzemieślniczej „Praca“.

O godzinie 7 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

Wieczorek wokalno-muzyczny ku uczczeniu 101 rocznicy Konstytucji 3 maja 1791 roku w sali Strzeleckiej odbył się dnia wczorajszego i tak jak zwykle nasze patrjotyczne wieczorki, cieszył się szczerem zadowoleniem nader licznie zgromadzonych słuchaczów. Znaczenie wieczorku w krótkich słowach — w skromnej, jędrnej a poważnej formie, wskazał publiczności prof. S. Polak. Odczyt p. Śmiałowskiego zastosowany do rocznicy, wywarł silne wrażenie na słuchaczach, gromkie oklaski były podziękowaniem. Prof. Ostrowski, którego gra na skrzypcach, znaną jest szerszej publice — złożył nowy dowód swego talentu. Panna Kałużyńska, wysoce ceniona artystka, z właściwem sobie przejęciem się i zrozumieniem oddeklamowała kilka wierszy patrjotycznych. Chór sympatycznej „Lutni“ sympatycznie jak zawsze witany, sympatyczne tu wywarł wrażenie. Dyrygentem chóru był p. M. Świerzyński. Pani Marja Włodarska, której talent prawdziwy na polu sztuki dramatycznej mieliśmy sposobność kilkakrotnie podziwiać — zaprezentowała się wczoraj jako utalentowana śpiewaczka. Głos niewielki, uczucia w nim jednak wiele — deklamacja doskonała.

P. Rygier potężną skalą swego organu porwał słuchaczów i natchnął takim entuzjazmem, że oklaskom końca nie było. Śpiew solowy p. Mazurkiewicza wypadł dobrze. Zakończył wieczorek po raz wtóry ukazujący się na estradzie chór „Lutni“.

Publiczne posiedzenie Akademji Umiejętności. Rok rocznym zwyczajem Akademja Umiejętności zebrała się dnia wczorajszego, aby szerszej publiczności przedstawić swój dorobek i pracę. Posiedzenie zagaił zastępca protektora J. E. dr. Juljan Dunajewski, który w imieniu Jego cesarskiej wysokości arcyksięcia Karola Ludwika, protektora Akademji, powitał zebranych członków Akademji. Po powitaniu J. E dr. J. Dunajewski, z radością zaznacza rozwój i usilną pracę Akademji w zakreślonym kierunku. Rozwój to widoczny i rzucający się w oczy. Praca — silna, wytrwała — energiczna. Prócz tego Zastępca protektora wspomina jako o jednym z najwybitniejszych dowodów rozwoju Akademji założenie stacji naukowej w Paryżu, oraz utrzymywanie bibljoteki polskiej pozostającej przy zakładzie Towarzystwa historyczno-literackiego tamże, a które roku zeszłego ofiarowało pod pewnemi warunkami swój dom, bibljotekę i fundusze. Ofiara otrzymała już sankcję Naj. Pana i Akademja upoważnioną została do zawarcia odpowiedniego układu z zarządem Towarzystwa. Poczem oddając należące uznanie pracy prezesa i zarządu Akademji, zastępca protektora J. E. dr. J. Dunajewski, w imieniu tego, którego zastępował, ogłosił posiedzenie otwartem. Prezes Akademji, Stanisław hr. Tarnowski — podziękowawszy poprzedniemu mówcy za słowa pełne zachęty, zaznaczając rozwój Akademji, przemówił mniej więcej w te słowa:

„Statut Akademji przed laty dwudziestu układany, z natury rzeczy nie mógł już zupełnie przypadać do jej dzisiejszych więcej rozwiniętych stosunków. Praktyka wykazała w nim pewne niedogodności, których usunięcie stało się dość żywem i powszechnem w łonie Akademji życzeniem. Gdy więc ustanowienie stacji naukowej w Paryżu samo przez się wymagało zmiany statutu i sankcji Najj. Pana dla takowej, skorzystaliśmy z tej sposobności, żeby przy niej i inne potrzebne poprawy wprowadzić. I tak, statut dotychczasowy nie przyznawał sekretarzom wydziałów miejsca w zarządzie Akademji, a przecież oni ze sprawami i potrzebami swoich wydziałów najlepiej obeznani, z natury rzeczy głos swój i wpływ w zarządzie mieć powinni. To więc jedna zmiana statutu. Druga tyczy się członków korespondentów. Kiedy wszystkie instytucje podobne miewają zawsze więcej korespondentów niż członków czynnych, nasza wyjątkowym sposobem miała ich o połowę mniej. Było to z wielu miar złe. Najprzód prace po wydziałach mogą iść szybciej i raźniej, jeżeli się na większą liczbę głów rozdzielą, a od korespondenta Akademja ma wszelkie prawo żądać czynnej pomocy. Powtóre same posiedzenia i rozprawy wydziałowe w liczniejszem gronie mogą nabrać pełniejszego, wszechstronniejszego życia i zajęcia.

Wreszcie często, a prawie zawsze, znajdowała się Akademja w tej trudności przykrej, że niejednego z własnych lub zagranicznych uczonych radaby była do grona swego powołać i prawem obywatelstwa okazać mu swoje poważanie, a dla braku miejsca uczynić tego nie mogła. Dziś, gdy liczba korespondentów zrównana jest z liczbą członków czynnych, niedogodności ustaną, z prawdziwą dla nas radością, a nie wątpimy, że i korzyścią“. (C. d. n.)

„Lutnia“ wystąpi w poniedziałek dnia 9 b. m. z własnym koncertem. Koncert ten odbędzie się w sali „Sokoła“ przy współudziale śpiewaczki p. Bronisławy Wolskiej, p. Kreislera skrzypka z Wiednia, a nadto prof. Bylickiego, kapelmistrza Hocka, orkiestry 13 pułku, oraz świeżo pod kierunkiem p. Steibelta zorganizowanego chóru mieszanego, który liczy obecnie już przeszło 100 osób. Na bogaty treścią program wieczoru złożą się: Wagner, Grieg-Brahms, Brüll, Vieuxtemps; z swoich: Chopin, Kurpiński, Moniuszko, Wieniawski i Żeleński

Wobec tak świetnego programu, który sam mówi za sobą, zachęcać publiczność do licznego zebrania się na koncert byłoby zbytecznem. Dodajemy tylko, że bilety nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego. Członkowie zaś Towarzystwa, mający według statutu prawo do jednego bezpłatnego biletu, zechcą się zgłosić po odbiór takowego do kancelarji „Lutni“ (ul. Szpitalna 9 I. piętro) codziennie aż do niedzieli, dnia 8, od godziny 12 do 4 po południu.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie „Ślubów panieńskich“ na dochód budowy domu akademickiego, odbyło się wobec przepełnionej sali. Arcydzieło fredrowskie wykonane zostało doskonale. Nie możemy dla braku miejsca rozpisać się szerzej o wybornej grze artystów, wspominamy tylko, że dwie bohaterki, Aniela (p. Dzirytówna, wcielona postać idealnej figury poety) i Klara (p. Trapszówna, wdzięczna interpretatorka wesołego dziewczęcia), jakotoż pp. Sobiesław (Gustaw) i Żelazowski (Albin), grali tak pięknie, że się ręce same składały do oklasku. P. Żelazowski był to znakomity Albin z całą sentymentalną naturą swoją, p. Sobiesław dowcipny i pełen charakteru trzpiot fredrowski. Dziś takiego Gucia rzadko można spotkać na scenie. Pani Wolska i p. Werner zasługują na szczerą pochwałę za grę bardzo ładną. Artystki otrzymały od komitetu urządzającego wieczór śliczne wachlarze z kwiatów. Przepyszna gra na skrzypcach dyrektora Hocka zjednała wybornemu artyście huczne oklaski. Żywy obraz wywarł imponujące wrażenie. Należy się słowo uznania dla p. Błotnickiego, który obraz ułożył, i pp. akademików, którzy wzięli chętny w widowisku udział.

Władysława Barącza fotografje wystawiła księgarnia Krzyżanowskiego.

Bezrobocie urządzili murarze, zajęci przy budowie schronienia ks. Lubomirskiego, domagając się od majstra dziesięciu godzin pracy. P. Bujas, majster, zgadzał się na jedenaście, murarze i z tego ustępstwa niezadowoleni, w liczbie 60-ciu udali się pod magistrat, gdzie pragnęli obaczyć się z p. prezydentem Szlachtowskim. Nadeszły na tę chwilę starszy nadinspektor p. Karol Tychy począł strejkującym tłumaczyć i przekładać, żeby się lepiej udali do kancelarji p. radcy Szymkiewicza. Robotnicy usłuchali. P. radca przeczytał zgromadzonym statut, który zobowiązuje nie opuszczać raz objętego miejsca przed dwutygodniowem wypowiedzeniem. Cytata poparte wymownemi słowami dała o tyle pomyślny rezultat, że połowa strejkujących wróciła do opuszczonego zajęcia.

Włościanka z Krowodrzy, Chrząstkowa, utopiła się w młynówce (na Krowodrzy)

Dostawy dla wojska. Ministerstwo wojny przedłużyło szewcom krakowskim termin dostawienia zamówionego u nich obuwia dla wojska do 1 września b. r. Większą część owego obuwia wykona „Pierwsza krajowa fabryka obuwia“ p. Bronisława Dobrzańskiego.

Plac Arjański, na którym odbywała artylerja polna tresurę koni został częściowo zasypany żwirem.

Znalezione zwłoki. Dnia wczorajszego przed południem znaleziono we Wiśle obok filara pod mostem kolejowym zwłoki dziecięcia płci męzkiej około półtora roku liczyć mogącego, dobrze odżywionego, mającego 2 przednie ząbki. Dziecię to miało fartuszkiem ściśniętą szyję i było ubrane w sukienkę płócienkową w kratki czerwone i białe z haftem. Ponieważ zwłoki [illegible] są przez wodę uszkodzone i poniew[illegible] miejsca, gdzie je znaleziono, woda [illegible] ledwie saczy, nasuwa się podejrzenie, że jedna z wiejskich kobiet, które z [illegible] biorą dzieci na wychowanie, przybyła [illegible]go lub 2-go b. m. do matki dziecka, i [illegible] nie znalazłszy matki lub nie otrzymawszy od niej zapłaty, sama dziecko zadusiła i pod mostem rzuciła, albo też, że morderstwa na dziecku dopuściła się własna matka. Dochodzenie sądowe wdrożono.

Ostatnia poczta.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 3 maja. Już po wysłaniu telegramu z obrad Koła polskiego w sprawie wiedeńskich komunikacyj otrzymałem sprostowanie (w wiedeńskim telegramie zamieszczone), że Koło polskie przyjęło w całości odnośne przedłożenie, a zatem, że będzie głosowało również za budową portu zimowego kosztem 10 miljonów. P. Rozwadowski postawił wniosek o wykreślenie tej pozycji, lecz wniosek pozostał w mniejszości. Prezes Koła p. Jaworski oświadczył przed głosowaniem, że życzenie cesarza i sejmu dolno-austrjackiego jest w tej mierze rozstrzygającem. Jeśli Polacy pragną, aby uchwały galicyjskiego Sejmu były uważane, niechże także sami respektują uchwałę sejmu niższo-austrjackiego.

Wiedeń 4 maja. Klub zjednoczonej niemieckiej lewicy postanowił głosować za wnioskiem przekazania komisji sprawy dep. Spincica, ale wotować przeciw nagłości. Podczas rozprawy nad wnioskiem Tilschera, dotyczącym postawienia ministra sprawiedliwości, hr. Schönborna, w stan oskarżenia, dep. dr. Plener wniesie przejście do porządku dziennego.

Wiener-Neustadt 3 maja. Niemieckie ludowe stowarzyszenie uchwaliło petycję do Rady państwa w sprawie zniesienia stempla dziennikarskiego i reformy prawa prasowego.

Praga 3 maja. Wieczorne wydanie *Hlas Naroda* otrzymuje z Kuttenberga doniesienie, że tamtejsze starostwo zazystowało postanowienie reprezentacji młodoczeskich deputowanych, aby głosować za wniesieniem skargi przeciw ministrowi sprawiedliwości, ponieważ postanowienia tego rodzaju nie wchodzą w zakres kompetencji gminy.

Budapeszt 3 maja. W najbliższych dniach ks. prymas Vaszary zwołać ma konferencję biskupów węgierskich, aby postanowić, w jaki sposób episkopat ma wziąść udział w jubileuszu koronacyjnym. Przy sposobności tej poruszoną ma być sprawa, że prymas udał się do Rzymu, w celu załatwienia konfliktu w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mięszanych, bez poprzedniego porozumienia się w tej sprawie z episkopatem.

Budapeszt 3 maja. Komisja nie zgodziła się na wydanie sądowi w Temeszwarze dep. Oötwösa, z powodu rzekomej obrazy obrony w głośnym procesie Farkasa, a to z powodu nieprawomocności żądania trybunału.

Opawa 3 maja. Dziś objął urzędowanie nowy burmistrz dr. Emil Rochowański.

Prościejów 3 maja. Niemiecko-liberalny komitet wyborczy ogłosił odezwę, wzywającą niemieckich wyborców, ażeby wskutek rzekomego terroryzmu ze strony Czechów nie brali udziału w wyborach.

Londyn 3 maja. Dzienniki angielskie doniosły niedawno, że prezes gabinetu rzymskiego, margrabia di Rudini, towarzyszyć będzie włoskiej parze królewskiej do Berlina, aby oznajmić rządowi niemieckiemu, iż Włochy nie mogą nadal znosić ciężarów wojskowych, wskutek czego konieczne jest zmniejszenie armji. *Nordd. Allg. Ztg.* utrzymuje, że powyższe doniesienie zupełnie jest bezpodstawne. Królewska para włoska oddaje tylko wizytę, jaką jej niemiecka para cesarska złożyła w Monzie już w r. 1889 Opóźnienie wizyty nastąpiło z powodu, że królowa miała ważne przeszkody. Rudini towarzyszy królowi Humbertowi tak samo, jak wówczas towarzyszył cesarzowi hr. Herbert Bismark, ale w każdym razie nie ze względów politycznych. Zresztą wizyta włoskiej pary królewskiej była zapowiedziana jeszcze przed wybuchnięciem w Rzymie przesilenia gabinetowego.

TELEGRAMY.

Śmierć pod kołami pociągu

Czerniowce 4 maja. Między Bukczowcami a Nowosielcami, przejechał pociąg włościankę z dzieckiem. Oboje ponieśli śmierć na miejscu.

Ostatnie wiadomości.

Wrocław 4 maja. Z powodu zniżenia płacy zawiesili robotnicy górnoszlązkich warsztatów kolejowych pracę

Wiedeń 4 maja. W Izbie poselskiej skończyło się wczoraj pierwsze czytanie ustawy podatkowej, którą odesłano do komisji, złożonej z 36 członków. Jutro wejdzie na porządek dzienny wniosek młodoczechów o wytoczenie procesu ministrowi sprawiedliwości

Budapeszt 4 maja. Krąży tu pogłoska, że wykonano zamach dynamitowy na temeszwarski pociąg osobowy. Wagon I. klasy został strzaskany. Trzy osoby ranione.

Brody 4 maja. Miasto Radziwiłłów w płomieniach.

Gniezno 4 maja. Jutro przeniesie ks arcybiskup zwłoki błogosławionej Jolanty do nowego ołtarza w katedrze tutejszej.

Monte Carlo 4 maja. W sali gry znaleziono bombę.

Leodjum 4 maja. Ostatni zamach dynamitowy był wymierzony przeciw pałacowi hrabiów Aulhay. Hrabina wracała właśnie z miasta, kiedy wskutek wybuchu zburzone zostały schody. Także sąsiedni dom został uszkodzony. W promieniu 200 metrowym nie ma ani jednej całej szyby w oknach. Aresztowany rzekomy sprawca zamachu Niemiec Jerzy Peth, wykonał tu podobno niedawno dwa mniejsze zamachy.

Leodjum 4 maja. Peth został wypuszczony na wolność.

Sofja 4 maja. Rząd bułgarski ma w ręku dowody, że bomby znalezione w Ruszczuku, pochodzą z Rosji.

Londyn 4 maja. Dotychczasowy poseł perski przy dworze londyńskim Mirza Malcom został w urzędzie swych zasuspendowany oraz postawiony w stan oskarżenia. Wiadomość ta, którą podaje *Times*, stoi w ścisłym związku ze zmianą kursu polityki perskiej i wielką przewagą wpływów rosyjskich w państwie perskiem.

Ateny 4 maja. Na wyspie Korfu skradziono 500 kilogramów dynamitu.

Wuerzburg 4 maja. Przed utworzeniem nowej linji kolei znalazł konduktor pod napełnionym pasażerami wozem rurkę metalową napełnioną prochem a zaopatrzoną w knot tlejący.

Trydent 4 maja Prezydent sądu okręgowego odebrał sobie w pokoju sypialnym życie przez powieszenie Był to bardzo zdolny urzędnik Powodem samobójstwa była melancholja.

Cudzoziemcy w Rosji.

Rotterdam 4 maja. Zwykle dobrze poinformowany korespondent holenderskiego dziennika *Allgemeine Handelsblad* donosi z Petersburga, że postanowiono jedynie drogą administracyjną występować przeciw poddanym niemieckim i austrjackim, pozostającym w Rosji. Władze rosyjskie w Kongresówce otrzymały nakaz wydalenia w jak najkrótszym czasie wszystkich Niemców i żydów, nie posiadających rosyjskiego poddaństwa.

Anarchizm.

Genewa 4 maja Odkryto tu spisek anarchistyczny, którego celem było wysadzanie domów w powietrze. Aresztowano dziewięciu spiskowców.

Bruksela 4 maja. Rada ministrów postanowiła wydalić zagranicznych anarchistów.

Rawenna 4 maja. Aresztowano tu indywiduum podejrzane o to, że wykonało ostatni zamach w Faenza.

Oskarżenie ministra.

Wiedeń 4 maja Dep. Tilszer przemawiał bardzo gwałtownie w obronie wniosku o wytoczenie procesu ministrowi sprawiedliwości hr. Schoenbornowi. Porównywał go z Ravacholem za co przez prezydenta został wezwany do porządku. Tilszerowi odpowiada dep. Plener, przywódca liberałów.

Eksplozja.

Kolonja 4 maja. Przypadkiem nastąpiła eksplozja w fabryce dynamitu w Siegen. Trzej robotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Oryginalne samobójstwo.

Nowy Jork 4 maja. Jakiś nieznany człowiek skoczył, widocznie w zamiarze samobójczym, podczas przedstawienia w teatrze z galerji na parter. Ponieważ upadł na wolne miejsce, sam tylko odniósł obrażenia. Czy będą śmiertelne niewiadomo.

Wiedeń 4 maja. W Harrar w Abisynji wybuchła cholera.

Paryż 4 maja. W Monte Carlo panują niebywałe pustki. Codziennych koncertów zaniechano.

Paryż 4 maja. *New York Herald* wyraża się z przekąsem o tem, że cesarz niemiecki nie złożył wizyty królowej angielskiej, bawiącej w Darmstadzie. Temuż dziennikowi donoszą, że pomiędzy dworem londyńskim a berlińskim znowu zaszły nieporozumienia i to wskutek nieprzyjaznych trójprzymierzu prądów, które popiera królowa angielska i cesarzowa Fryderykowa.

Rzym 4 maja. *Fanfulla* dowiaduje się, że policja odkryła w Anconie tajne towarzystwo socjalno-anarchistyczne. Aresztowano 40 osób i odbyto w domach uwięzionych rewizje.

Londyn 4 maja Jak donoszą tutejszym dziennikom, przyszło w Peshawan w Afganistanie pomiędzy wojskiem a ludnością do ponownego starcia. Komendant wojsk afgańskich Zuberdast-Khan został śmiertelnie raniony. Właściwymi sprawcami rozruchów mają być rosyjscy ajenci, którzy ludność przeciw władzy podburzają.

Londyn 4 maja. Do *Times* piszą z Florencji, że w zupełności prawdziwą jest wiadomość o wysokiem znaczeniu polityoznem podróży króla włoskiego do Berlina. Król włoski oświadczy stanowczo, że Włochy zobowiązań przyjętych wobec Prus dotrzymać nie mogą.

Londyn 4 maja. *Times* rozpisuje się szeroko o serdecznem rzekomo przyjęciu, jakiego doznał legat angielski w Pangerze od reprezentantów rządu marokańskiego, oraz od ludności. Tenże dziennik wyraża oburzenie z powodu, że tamtejszy konsul francuzki intryguje przeciw Anglikom i że w przyjęciu poselstwa angielskiego ostentacyjnie nie brał udziału.

Z Indji donoszą dziennikom, że ostatnie deszcze przyczyniły się bardzo do polepszenia stanu zasiewów i że skutkiem tego należy się spodziewać dobrych zbiorów.

Sztokholm 4 maja. Przyjdzie tu do nowej wyprawy na biegun południowy, w której weźmie udział syn Nordenskjölda. Inicjatywa miała wyjść od kapitana Gray'a, słynnego łowcy wielorybów.

Madryt 4 maja Dziennik hiszpański *Epoca* dowiaduje się wrzekomo z poważnego źródła, że hr. Herbette, ambasador francuzki w Berlinie wyjeżdża w ważnej misji od cesarza Wilhelma do Paryża, ażeby zakomunikować prezydentowi Carnotowi pewną ważną wiadomość.

Odessa 4 maja. W południowej Rosji panuje influenza, której charakter jest bardzo złośliwy. Skutkiem tego śmiertelność znacznie się powiększyła.

Kronika ekonomiczna.

Kraków, 3 maja

Pszenica 10.75—11.25, Żyto 8.80—9.60 Jęczmień 6.——6.50, Owies 6.——6.50, Groch 9——10.— Tatarka 11——12, Proso 10.——12.—, Fasola 8.— 11.—, Jagły 18.——15.—, Siano —.——2.60, Słoma —.——2.20, Konicsyna na paszę za 100 kigr. —.— 2.80, Ziemniaki za hektolitr 2.60—3.—, Jaja za kopę 1.10—1.20, Masło za garniec, 4.60—4.75, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.——82.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——78.—.

Ruch był na targowicy znaczniejszy niż zeszłego tygodnia, lubo ciągle mówiono, że wszystko tanieje, a przeto i zboże staniało. Tendencja była tedy widocznie redukcyjną i to nietylko z powodu, że się ładnie zapowiadają oziminy i że „mokry jest maj, jak sobie tego życzą gospodarze wiejscy“... Coraz więcej bowiem cięży na targu Kleparskim mąka w ogromnych ilościach z Węgier importowana. Kupcy zbożowi nasi utyskują, że od kwartału, a ściśle mówiąc już od 4 miesięcy, tutejszy handel zbożowy coraz więcej maleje i zanika, gdyż z Węgier, a mianowicie z młynów amerykańskich w Koszycach, zasypują mąką w 10 gatunkach piekarzy i mączników krakowskich węgierscy ajenci handlowi, którzy wyborowy wyrób po cenie 11 do 13 złr. za 100 kilogramów formalnie narzucają naszym konsumentom, przyczem jeszcze z wszelką uprzejmością gotowi są przystać na kredytowanie towaru trzechmiesięczne, a czasem nawet jeszcze dłuższe. Nadto ci najeźdnicy dostarczają w pomniejszych także ilościach np. 25 kilogramowych mąki. Skutkiem tej całkiem nowej i niespodzianej konstelacji młyny u nas mniejsze zupełnie ustały, a wielkie młyny wnet zapewne także ustaną, bo coraz mniej mają obstalunków i roboty. Dziś handlarze zbożowi już przebąkiwali na Kleparzu, po co oni mają kupować zboże, dawać takowe do młynów, opłacać mlewo i t d.. skoro konsumenci mąkę w dobrym gatunku o cały jeden złr. kupują taniej od węgierskich ajentów, którzy się ciągle teraz uwijają po Krakowie, owładnąwszy poprzednio wszystkich konsumentów, po całej Galicji. Jest to zaiste niemałej doniosłości fakt dający dużo niezawodnie rolnikom naszym do myślenia, a wzywający do gruntownego zastanowienia się nad kwestją, w jaki sposób możnaby usunąć, albo przynajmniej ukrócić groźne współzawodnictwo węgierskie w produkcji zbożowej i handlu zbożowym. Apelujemy w tej mierze do towarzystw naszych rolniczych, do agronomów szkolnych i ekonomistów polskich.

Dzisiaj w nocy między godziną 11 a 12 idąc z lokalu J. Miki — Rynkiem i prawą stroną Sukiennic do kawiarni Kijaka zgubiłem pugilares czarny z zawartą w nim kwotą 63 złr. Wewnątrz była moja fotografja jako legitymacja kolejowa — również druga fotografja kobieca i różne bezwartościowe papiery. Uczciwemu znalazcy i oddawcy ofiaruję nagrody 13 złr.

Adres: *Ludwik Kuszpeciński*, urzędnik kolei państwowej

Wypłata kuponów.

Kupony od obligów pierwszeństwa I. i II. emisji, jako też emisji z roku 1890 c. k. uprzywil. kolei arcyksięcia Albrechta płatne dnia 1 maja b. r., będą od dnia 1 maja b. r. wypłacane, a mianowicie:

od 5% obligów w srebrze (I. emisji) po złr. 7·50 w srebrze za sztukę;

od 5% obligów w złocie (II. emisji) po złr. 5·00 w złocie, lub 12 franków albo 10 marek niem;

od 4% obligów w srebrze (emisja 1890) po złr. 20 — w srebrze, lub po złr. 4 — w srebrze za sztukę.

Wypłatę tychże kuponów uskuteczniają:

W Wiedniu: Kasa główna c. k. generalnej dyrekcji austrjack. kolei państwowych, Fünfhaus, Schönbrunnestrasse l. 6;

w Berlinie: Bank niemiecki (Deutschebank) wypłaca kupony I. II. emisji, zaś bank narodowy dla Niemiec (Nationalbank für Deutschland) kupony z emisji z roku 1890;

w Frankfurcie n. M.: Niemiecki bank związkowy (Deutsche Vereinsbank) i dom bankowy: Erlanger i Synowie, wypłacają kupony I i II. emisji, nadto zaś tenże ostatni (Erlanger i Synowie) także z emisji r. 1890;

w Monachjum: Związkowy bank bawarski (Bayerische Vereinsbank) wypłaca kupony I. i II. emisji.

Wypłata kuponów za granicą od obligów pierwszeństwa w srebrze, uskutecznia się po przeciętnym kursie wiedeńskim w markach niemieckich, zaś kupony płatne w złocie po 10 marek niemieckich.

Począwszy od dnia 15 maja b. r. będzie uskuteczniać wypłatę tychże kuponów tylko główna kasa c k. generalnej dyrekcji austr. kolei państwowych w Wiedniu.

Również uskuteczniać będą wypłatę obligacyj wylosowanych w dniu 1 listopada 1891 r. powyżej wymienione miejsca płatnicze zagraniczne, począwszy od 1 maja b r. w Berlinie, Frankfurcie i Monachjum, zaś od dnia 14 maja b. r. wyłącznie tylko główna kasa kolei państwowych w Wiedniu.

Kraków dnia 1 maja 1892.

Kolosvary
dyrektor ruchu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Akademik przyjmie lekcje za skromne wynagrodzenie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 653(6 6)

Posady i prace.

Osoba inteligentna w średnim wieku, wdowa po urzędniku, życzy sobie objąć miejsce do towarzystwa w porze kąpielowej, a znając się na gospodarstwie tak miejskiem jak i na wiejskiem, może wyręczyć panią domu lub zaopiekować się dziećmi. Łaskawe zgłoszenia w Administracji „Kurjera Polskiego" w Krakowie, Marja Zielińska, ul. Siemiradzkiego, Nr. 5. 707(2-?)

Młody człowiek lat 30, rolnik, specjalnie chmielnikarz, były właściciel handlu, poszukuje posady w mieście lub na wsi, zaraz. Świadectwa i referencje poważne. Adresa uprasza się składać w Admin. „Kurjera Polskiego", sub. Rolnik. 701(4-?)

Doniesienia rozmaite

Dwa bilardy z przyrządem i lodownia do sprzedania. Ul. Dłuha 6. 711(1-2)

Parcela budowlana 651 sążni □ na Zwierzyńcu, mogąca być podzieloną na dwie lub trzy parcele, do sprzedania w całości lub częściowo. Wiadomość w biurze Alojzego Jakubowskiego, autoryzowanego geometry cywilnego, Kraków, ul. Grodzka, L. 50. 704(3-4)

Parcele budowlane po cenach przystępnych, do sprzedania w Dębnikach. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 667(?-1)

Lokale

W Rabce dwa pokoje razem lub pojedyńczo do wynajęcia do wynajęcia od 1 czerwca. Wiadomość Florjańska 4, I. p. 719(?-3)

5 pokoi przedpokój, nyża, kuchnia, na I. piętrze i piwnica, są do wynajęcia od 1 lipca, przy ul. Szewskiej, Nr. 7. 6?5(4 6)

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętrze, od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek linja A B, l. 44. 610

WŁADYSŁAW NIZIŃSKI
malarz pokojowy i lakiernik
podejmuje się wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.
Kraków, ul. Florjańska, Nr. 32. 259(17-20)

ZAKOPANE,
WILLA WANDA. 410(? 10)
Mieszkania z komfortem urządzone od 50 złr. na sezon letni lub zimowy.
Adresować pocztą do Zarządu na miejsce.



Bez Blagi!
NAJWIĘKSZY WYBÓR!
fortepianów pianin i fisharmonij
W SKŁADZIE FORTEPIANÓW
JANA Mattus KORDECKIEGO
w Krakowie,
ulica św. Anny, (hotel Victorja).
Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.
Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 1995(27-?)
BEZ BLAGI!

Najnowsze powieści
W. hr. ŁOSIA
Tajemnice piątego pułku węgierskich huzarów. 1 złr. 50 cnt.
Z różnych pułków. 2 tomy złr. 2.40.
świeżo wyszły z druku i znajdują się w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie, Rynek. 31?(14 ?)

ZYGMUNT WASILKOWSKI
przedsiębiorca robót asfaltowych
w Krakowie, ulica Wolska, L. 18.



Wykonuje roboty w zakres zawodu jego wchodzące tak w Krakowie, jak i na prowincji najlepszemi rodzimemi asfaltami Val de Travers, Sycylijskim i Limmerowskim — Układa pod asfalt betony, usuwa tynkiem asfaltowym wilgoć w starych murach. 418(5 ?)
Tanie warstwy izolacyjne na fundamenta ze sztucznego asfaltu.
DWADZIEŚCIA LAT PRAKTYKI.

W Przegini narodowej
REALNOŚĆ
o 62 morgach, w tem trzy zarybione stawki i park z aleją wjazdową, dalej dworek murowany o 6-ciu pokojach na suterynach, z dwoma werandami, wreszcie osobno kuchnia i budynek gospodarczy, wszystko z urządzeniami, meblami i z inwentarzem, za sumę 22.000 zaraz do sprzedania w kancelarji adwokata Dra Markiewicza w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 15 465(1-10)

Pierwsza spółka Flisaków
Poleca Szan. P. T. Publiczności nowo otwarty
SKŁAD WĘGLA
(mająca jedyne zastępstwo na Kraków)
pruskiego i bręczkowskiego
po cenach jaknajumiarkowańszych.
BIURO SPÓŁKI i GŁÓWNY SKŁAD WĘGLA
około nowo wybudowanej Zwierzynieckiej rogatki.
393(9-10) Z wysokim szacunkiem
Spółka Flisaków.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Edmund Puchacki
ordynuje
jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.
Ul. Sławkowska, L. 24.
Parter. 6(75-?)

PRACOWNIA
SUKIEN DAMSKICH
Heleny Czaplickiej
istniejąca od roku 18 5-go
W KRAKOWIE
Rynek główny, l. 10, III. piętro,
wykonuje wszelkie roboty na sezon obecny według najświeższej mody gustownie i tanio. 3-9(9-20)

WYROBY
MEBLI GIĘTYCH
z suchego drzewa,
trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1360(117-?)
zawsze na składzie w odpowiedniej ilości i po najtańszych cenach polecają Szan. Publiczności
Tercjarze św. Franciszka
Kraków, ulica Piekarska, 21.
Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

Gdy mi potrzeba inserować 6(328-?)
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez
Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

BIURO TECHNICZNE
Alojzego Jakubowskiego
autoryzowanego geometry cywilnego
w Krakowie,
przeniesionem zostało
na Grodzką 50, II p.

Piękna willa,
tuż przy Krakowie, składająca się z domu murowanego z pięterkiem, zabudowań gospodarczych, z dwoma morgami ogrodu zasadzonego drzewami szlachetnemi, wszystko ogrodzone parkanem, z wolnej ręki do sprzedania w całości lub częściowo, pod budowę. Warunki korzystne. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego" 02(8-?)

Ogniotrwałe żelazne
KASETY
z szrubowaniem, oraz nowe i używane ogniotrwałe
KASY
prasy do kopjowania
najtańsze u
S. BERGER'A
Wien, Braunerstrasse 10.
Katalogi darmo i opłatnie.

Na żądanie Szanownej Publiczności oznajmiam iż
SKŁAD FUTER
FRANCISZKA CHĘCIŃSKIEGO
Jest prowadzony nadal pod temi samemi warunkami.
Przyjmuję futra do przechowania przez lato, zamówienia, różne reperacje i wszelkie inne roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.
Zadaniem moim jest aby firma po śp. mężu moim była jak dotąd tak i teraz sumiennie prowadzoną. Polecając się łaskawym względom nadal Sz. Publiczności pozostaję z głębokim szacunkiem,
Józefa Chęcińska

DRUKARNIA i STEREOTYPIA
WŁ. L. ANCZYCA i SPÓŁKI
W KRAKOWIE,
ulica Kanonicza Nr. 9,
zaopatrzona
w najnowsze czcionki i masz[zyny]
wykonywa roboty
szybko, tanio i ozdobnie.

NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY
K. ŻELECHOWSKIEGO, artysty malarza,
(dawniej Błoniewski) 4 6(2 20)
ulica Podwale, L. 14,
wykonywa według najnowszych ulepszeń
FOTOGRAFJE ARTYSTYCZNE
PORTRETY
olejne i kredkowe.
Ceny bardzo przystępne.

RESTAURACJA
„WARSZAWA"
przy ul. Sławkowskiej, L. 6, I. p.,
vis à vis Hotelu Saskiego,
posiada
przyzwoicie urządzony lokal, w którym wydaje **obiady i kolacje** zdrowo i smacznie przyrządzone, po cenach przystępnych. W abonamencie znacznie taniej. ?0?(10-?0)
Usługa skrzętna i rzetelna.

Warszawska
Pracownia Gorsetów „á la Sirène"
przeniesiona
od 1 stycznia b. r. z ulicy Grodzkiej, L. 31.
do domu Wgo Siedleckiego
w Rynku głównym, L. 45, Linia A-B,
poleca na sezon wiosenny i letni nagrodzone na wystawach hygjenicznych w kraju i zagranica
GORSETY GUMOWE I WŁOSIENICOWE
jak również
wielki wybór gorsetów
z najlepszych materjałów i dodatków francuzkich.
Wszystkie nasze gorsety wyrabiamy tylko podług najnowszych żurnali paryzkich i brukselskich, stosując się do każdej figury odpowiednim krojem.
Obstalunki wykonywują się jak najakuratniej w ciągu 24 godzin.
Na obstalunki z prowincji prosimy nadesłać miarę: 1. objętość góry, 2. w pasie, 3. w biodrach, 4. z pod ramienia do pasa. **Wysyłka za zaliczką.**
Ceny umiarkowane ?6 (8-10)

Poszukuje się 461(1-2)
DOMU
w Krakowie, do nabycia kamienicy dwupiętrowej z ogródkiem, wymagając na każdem piętrze 6–8 ubikacji położonej w zdrowej części miasta. Zgłoszenia pod adresem **St. O.** w Administ. „Kurjera Polskiego".

PROŚBA.
Matka sześciorga drobnych dzieci, której mąż leży w szpitalu chory na obłąkanie, pozostająca w rozpaczliwem położeniu bez żadnych środków do życia, udaje się do Szanownej P. T. Publiczności z prośbą o pomoc i wsparcie.
Łaskawe datki proszą składać w Administracji „Kurjera Polskiego", pod literami K. K. 4?9(2-6)

Młody człowiek
z Król., poszukuje od 15 bm. posady pomocnika kancelaryjnego lub pisarza. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiego" „POMOCNIK". 447(1-?)

Kwizdy płyn przeciw gośćcowi
Zwracać uwagę na markę ochronną. skład.
Od wielu lat z najlepszym skutkiem jako domowy środek używany 160(-?)
KWIZDY
płyn przeciw gośćcowi.
Flaszka złr. 1.
Prawdziwy dostanie we wszystkich aptekach.
Franz Joh. Kwizda c. k. Austr. i kr. Rumuński nadw. dostawca Korneuburg pod Wiedniem.
uwagę na markę ochronną. Główny skład. Zwraca się
Kwizdy płyn przeciw gośćcowi.

Letnie mleczarnie E. Dobrzyńskiej
na plantach obok biskupiego pałacu i w parku profesora Dra Jordana
już zostały otwarte.

Stary weteran z r. 1831 i 1863
83 letni, sprzedaje czystą białą naftę z rafinerji Fibicha w sklepie przy ulicy Sławkowskiej, l. 2.
Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady i tą drogą poleca swój towar, spodziewając się poparcia Szanownej P. T. Publiczności, która rozkupując dobry towar sama nie straci, a dopomoże zasłużonemu starcowi i poprze szczere jego usiłowania, ażeby nie został ciężarem społeczeństwa, kiedy pragnie pracować ile mu sił starczy.
Z uszanowaniem
Mikołaj Bracki.
242(9-?) Sławkowska 2.

CHŁOPIEC w wieku około lat 14 z dobremi świadectwami szkolnemi znaleźć może miejsce jako praktykant w handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie, ul. Florjańska, Nr. 3. Zamiejscowi władający językiem niemieckim mają pierwszeństwo. 4?7(1-?)

ZAKŁAD
artyst.-rzeźbiarski i kamieniarski
Jana Tombińskiego
artysty-rzeźbiarza,
przeniesiony został z ul. św. Marka do przecznicy między fabryką cygar a Dolnemi młynami, do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacje i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych po cenach najnmiarkowańszych 351(9 6 ?)

NOWO OTWORZONA
SZKOŁA ZAWODOWA DLA KOBIET
H. MILEWSKIEJ
w KRAKOWIE, przy ulicy Florjańskiej, Nr 7,
II. piętro.
Wyucza kroju i szycia sukien, okryć i bielizny, modniarstwa, gorseciarstwa i pasmanterji. Panienki zamiejscowe znajdą za skromnem wynagrodzeniem wygodne pomieszczenie z opieką rodzicielską.
Wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące uskutecznia się bezwłocznie po cenach umiarkowanych. 4 7(5 6)

ZARZĄD FABRYK
MAURYCEGO BARUCHA
w Podgórzu,
zawiadamia Pp. Inżynierów, Architektów i Budujących, że magazyny swoje zaopatrzył we wyborowe **piece kaflowe** tak białe jak i kolorowe, kominki salonowe i kuchnie. Przyjmuje również zamówienia na dachówkę żłobkowaną (falcowaną), cegłę fasadową (verblendery), podwójnie prasowaną, ogniotrwałą, zwykłą i dreny, które z największą punktualnością w czasie umówionym wykonuje. Listy i zamówienia adresować należy: ?91(?-10)
ZARZĄD FABRYK
MAURYCEGO BARUCHA
W PODGÓRZU.

GRABOWNICA
Fabryka powozów, wózków, sani, wozów ciężarowych
497(6-10 i wszelkich wyrobów
RYMARSKO-SIODLARSKICH
w Grabownicy koło Sanoka.
Stacja kolei państwowej **Sanok**; telegramy **Brzozów.**
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Przepisy budownicze i ogniowe,
dla obszarów dworskich i gmin wiejskich w Galicji wraz z orzeczeniami Trybunału administracyjnego
przez
M. ORŁOWSKIEGO
Cena 40 cnt.
Tegoż autora:
Ustawa drogowa,
z wszystkiemi rozporządzeniami późniejszymi i orzeczeniami Trybunału administracyjnego. *(Podręcznik dla nauki i praktyki).*
Cena 80 cnt.
Oba dzieła zostały przez krytykę jak najprzychylniej ocenione.
Wydania z r. 1891.
Do nabycia w biurze Wydziału powiatowego w Gorlicach, dokąd zaległe należytości za powyższe dzieła przesyłać należy. Książki te można nabyć także w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto znieslenia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.